Rok 1872. Kraków, piątek 24 maja. Nr. 116.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr. —	5 złr. —	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 —	5, 25 —	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 —	6 —	2 złr. 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. —	4 tal. 5 sgr. —	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank. —	27 frank. —	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank. —	20 frank. —	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 455. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rękopisów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 6 —
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 —
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego — **w Tarnowie:** Księgarnia Gaszy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

Za czerwiec ... złr. 2
Od 1 czerwca do 30 września ... 7

w Austrji z przesyłką pocztową:

Za czerwiec ... złr. 2.25
Od 1 czerwca do 30 września ... 8.—

Pozytywizm polityczny.

Bruksella 20 maja.

W jednym z ostatnich numerów dziennika *Rappel* Ludwik Blanc napisał wyborny wstępny artykuł p. t. „Rzeczpospolita bez republikanów“. W artykule tym zwraca on uwagę na osobliwy fenomen jeden, a to ten mianowicie, że przeciwko żadnéj formie rządu, w celu zrażenia do niéj umysłów, tyle głów nie pracowało, tyle argumentów nie zużyto, tyle klątw nie rzucono, jak przeciwko formie republikańskiéj. I cóż sprawiono? Przecie się ona wciąż naprzód, zdobywając sobie coraz to szersze koła zwolenników i pojawiając się jako ideał wszędzie, gdzie jéj ładu nie było. Do Francji powróciła po raz trzeci, wprowadzona — rzecz osobliwa! — przez zgromadzenie narodowe w Bordeaux, gdzie większość niepublikanów do mniejszości republikanów miała się jak 5 do 1. Tu forma ta przedstawiła się jako konieczność, jako deska zbawienia, przyjęta przez tychże samych, co się jéj zawziętymi opowiadali przeciwnikami. Po za Francją, posiada ona licznych zwolenników w Niemczech, we Włoszech, w Holandji i Belgji. To nie dziw atoli. W krajach tych ostatnich obecność téj dążności tłómaczą tradycje dziejowe, w Niemczech zaś ruch socjalny silnie rozwinięty i przez wyższą aniżeli gdzieindziéj oświatę popierany. Lecz gdzie fenomen ten zadziwiającym się staje, to w Anglji i w Hiszpanji. Zkąd się tam ta dążność wzięła? co ją sprowadziło? Nigdzie tak, jak w dwóch tych państwach, idea państwowa przeciwko niéj ufortyfikowaną nie była. Przyszła jednak i minuje fortyfikacje wiekową zbudowane pracą, tu na worku wełnianym, ówdzie na fanatyzmie religijnym.

Wspominam o fenomenie tym dla przykładu i porównania. Jak nic nie pomogło eksorcyzmowanie, za pomocą którego odpędzano ideę republikańską, tak nic nie pomogą deklamacje, za pomocą których usiłują u nas zwłaszcza odżegnywać doktryny pewne, stojące obecnie na porządku dziennym.

Jedną z doktryn tego rodzaju jest pozytywizm.

Mój Boże! jak też na polu publicystyki polskiéj występują przeciwko niemu ogniście!..

Pisma niektóre kości przodków w grobach poruszają, do matek Polek, do błogosławieństwa kapłanów się odwołują, ażeby... powiedzieć niedorzeczność.

Chodzi o pozytywizm w polityce.

Cóż to właściwie jest?... Wartoby się porozumieć, ażebyśmy nie mieli min rycerzy, uciekających się z wiatrakami, lub co gorzéj psotników, dmuchających na światło, potrzebne ludziom, ażeby sobie nóg nie łamali i głów nie rozbijali.

Pozytywizm w ogólności jest wrogiem nieubłaganym tego, co jeszcze Grzegorz z Sanoka nazwał trafnie *vigilantium somnia*, a co w polityce występuje pod postacią patrjotyzmu fałszywego, karmiącego się złudzeniami, bez względu na to, jaka złudzeń tych natura, ani też na to, co one warte.

Bywają złudzenia i złudzenia: jedne wprost wyrojone — te pominiemy; drugie faktyczne — tym słów kilka poświęcimy w celu wykazania następstw, do jakich one doprowadzają.

Spytajmy Moskala prawowiernego, nihilizmem niezarażonego a wierzącego mocno w boskie władzy carskiéj pochodzenie, o ojczyznę jego. Co on odpowie? Odpowie, *mutandis mutandum*, słowo w słowo to, co my na zapytanie podobne odpowiadać zwyczaj mamy. Weźmie rok 1853, jak my bierzemy rok 1772, określi granice Rossji i zaklnie się na wszystkie świętości, na kości przodków, na matki Moskwiczek i na błogosławieństwo kapłanów, że obszaru w granicach tych zawartego obowiązanym jest do ostatniéj kropli krwi bronić, z niego ani jednéj piędzi ziemi nie uronić i że wszystko, co na nim jest, moskiewskiem być musi. Czy nie ma ów Moskal racji? Ma, oczywiście ze swego patrjotycznego punktu widzenia, równą — biorąc ją w téj saméj kategorji pojęć — téj, jaką my mamy z naszego.

Argumenta, z jakiemibyśmy przeciwko niemu wystąpili, nie są bynajmniéj lepsze od tych, jakieby on przytoczył. Prawa historyczne? — prawa historyczne jego równie są dobre. Traktaty? — te, jako późniejsze, przemawiają za nim. Sumienie? — „wszelka władza od Boga pochodzi“; ponieważ zaś władza moskiewska jest czynem dokonanym, popartym siłą faktyczną, pięściową, więc zabór Polski przez Moskwę stał się z wyroków opatrzności i gadanie o sumieniu nie ma racji najmniejszéj. Moskal odpowie, że do ojczyzny swojéj posiada prawa ludzkie i boskie, że ma za sobą historję, traktaty i opatrzność, że w skutek współdziałania czynników tych nastąpił czyn spełniony, fakt polityczny, nadający mu prawa i wkładający na niego obowiązki patrjotyczne.

Wobec argumentacji téj, argumenta i pretensje nasze wywracają się, jak stawiane przez dzieci domki karciane.

Wobec patrjotyzmu moskiewskiego, jaki z powyższych racji wynika — w cóż obraca się, brany z tego samego punktu widzenia, patrjotyzm nasz? W chorobliwy sentymentalizm, lub w dojutrkowy utylitaryzm. Pierwszy, jeżeli nie unosi nas w obłoczystą mglistość, w któréj wielkie przyświecają wyrazy, to prowadzi na ruiny i każe poetycznie rozmyślać, gruchać i westchnienia ronić; drugi sadza nas na dachu, zmienia w chorągiewkę na pstro malowaną i oddaje na wolę wszystkich wiatrów, wydmuchiwanych przez Eolów dyplomatycznych. Sentymentalno-utylitaryzm straszliwe wyrządza nam psoty. Dokąd to zaprowadził on Wielkopolan? — fabrykują petycje za jezuitami. Dokąd zaprowadził Galicjan? — nie wiedzą co z samorządem, z którymby cuda robić mogli, począć — nie są nawet w stanie wziąć, sami przez się, inicjatywy w sprawie oświaty ludowéj! Wynik to naturalny patrjotyzmu fałszywego. Pod wpływami sentymentalizmu i utylitaryzmu, pędzimy czas na próżnowaniu, zapełniającém perjody pomiędzy powstaniem jedném a powstaniem drugiém. Po każdém powstaniu, regularnie, upadamy na duchu, opuszczamy ręce, czekamy, wzdychamy, stosujemy się do okoliczności, podsłuchujemy podedrzwiami rozmaitych potentatów, zasłuchujemy się w oracje wszystkich dudków na kościele, prawimy o pracach organicznych, zabieramy się do czegoś wielce mądrego, dajemy się wyprowadzać w pole najgłupszym machinatorom, aż narasta pokolenie nowe, robi z gołemi pięściami powstanie nowe i powtarza się perjod poprzedni w nowéj edycji. Tak było i tak być musi — dla czego?

Posłuchajmy co na to odpowiada pozytywizm polityczny, pojęty jak należy.

„Powstajecie?...— mówi on do Polaków — upadacie i znów powstajecie?... Oznacza to, że posiadacie siłę odporną niespożytą, która, jako siła, jako pierwiastek wszelakiego ruchu w świecie, tak fizycznym, jak moralnym, a tém bardziéj w politycznym, pozostawać w spokoju nie może... Siła manifestuje się w ruchu. To jéj zadanie, to jéj prawo. Ona jest prawa tego niewolnicą, tak jak wulkan niewolnikiem jest żywiołów, przyprowadzających go do wybuchów: i tak jak w wulkanie żywioły, tak prawo tkwi, nie w historji, nie w traktatach, nie w opatrznościowych wywodach, ale w niéj, w niéj jedynie i wyłącznie. Cechą, po któréj się prawo wasze poznaje, jest wasza odrębność narodowa, od natury wam dana. Ta wiąże was w całokształt naturalnie-polityczny i służy za podnietę dla siły odpornéj, czyli: pędzi ją do manifestowania się na zewnątrz, do ruchu, do powstań... Powstawaliście i powstawać będziecie“...

Oto wszystko. Na tém kończy się odpowiedź cała pozytywizmu politycznego. Daléj on nie idzie, w przypuszczenia się nie wdaje, horoskopów nie stawia, wróżb nie czyni. Prawdą nagą w oczy ciska, rozbija mydlane bańki sentymentalizmu, obala utylitaryzm i na miejscu ich stawia realizm, rzeczywistość, przytakując Moskalom, siłą naporną się chwalącym, przytakując i nam, mającym może niejakie powody do uskarżania się na tę siłę odporną, któréj ani sami pozbyć się możemy, ani zaborcy, wszyscy trzéj jak są, pozbawić nas nie są wstanie. Tkwi ona w nas, w stanie prawa przyrodzonego, narażając naród regularnie, co pokolenie, na próby straszliwe, a niedając się od takowych odprowadzić najpiękniejszym kazaniom, wygłaszanym przez dyplomatów przedpokojowych, najrozumniejszym broszurom, pisanym przez utylitarystów politycznych, najbardziéj bijącym w oczy przykładom, dawanym przez renegatów sprawy narodowéj i najokrutniejszym prześladowaniom, dokonywanym przez zaborców. Ani wykrzykniki, ani perswazja, ani ponęty, ani teroryzm nie są w stanie przeszkodzić naturalnemu funkcjonowaniu siły, która w nas jest, bo jest, jak jest w ziemi krążącéj około słońca, w kwiatku, odradzającym się każdéj wiosny, w najmizerniejszym robaczku, pełzającym pod stopami naszemi, a którą w nas pozytywizm konstatuje.

Czyż on zasługuje na owe anatemata pseudopatrjotyczne, jakie na niego gazety niektóre, po polsku pisane, ciskają!...

Pozytywizm konstatuje w sferze politycznéj siłę odporną w narodach, jak też samą siłę w sferze społecznéj, konstatuje w ludach. Jest? — jest. Cóż z tego wynika? Z tego wynika dana doniosłości ogromnéj: — z jednéj strony przyznanie ludom praw do regulowania stosunków socjalnych, z drugiéj, przyznanie narodom praw do bytu odrębnego.

„Po co wam odwoływać się do historji? — powiada tym ostatnim. — Historja jest księgą nauki, zbiorem przykładów, ale nie kodeksem praw. Prawa wasze są w was, dała wam je natura, historja je na was pogwałciła!...“

Jest to uznaniem ojczyzny, legalizacją patrjotyzmu, tylko nie owego, co zmienia nas w pawiów i papugi, a pozytywnego — powiadam wyraźnie: patrjotyzmu pozytywnego, opierającego się na rzeczywistości i wytykającego obowiązki racjonalne.

Patrjotyzm pozytywny, skonstatowawszy istnienie siły: co z tym fantem zrobi? Jak myślicie, o! sentymentalni i utylitarni, błądzący oczami po gwiazdach niebieskich i zagapiający się na gwiazdy ziemskie, patrjoci?... Oto, postara się przedewszystkiém o spotęgowanie siły, tém czém się ona istotnie potęguje; o wlanie w nią oświaty. Przychodzi tu obowiązek pracy, pracy na serjo, z zakasanemi rękawami — badanie sumienne postępu nauk i rozwoju pojęć (kosmopolityzm naukowy, kosmopolityzm ekonomiczny*) i popularyzowanie wiedzy. Czy nie obowiązek to ów ściąga na pozytywizm klątwy z trójnogów dziennikarskich?!...

Daléj: patrjotyzm pozytywny nie ośmieli się za żadne świata skarby dopuścić się takiéj niedorzeczności, jaką np. jest odstępowanie Rusi Moskwie. Ruś do nikogo innego, tylko do saméj siebie należy; jeżeli posiada w sobie siłę odporną, a przez nią prawa pozytywne. Jeżeli jest, to jest. Patrjotyzm pozytywny nakazuje wzywać ją do działania na drodze politycznéj *viribus unitis* i potęgować w tym celu jéj siły zapomocą oświaty; ale nie pozwala odstępować jéj nikomu. Pokazuje się, że jak są pseudopatrjoci, tak są i pseudopozytywiści, którzy, niewiedząc, o co właściwie chodzi, zabłąkują się na manowce utylitaryzmu i kompromitują doktrynę. Trzeba wiedzieć, o co chodzi.

Nakoniec, wracając do tego, com na początku powiedział, zawołam z poetą:

„Nie pomogą prośby, płacze!
Prośby, płacze nie pomogą!“

Pozytywizm zalewa społeczeństwa zachodnie nam powinowate i naszego nie ominie: zamiast więc stawić się mu okoniem, wypadałoby raczéj poznać się z nim dokładnie.

Z. Miłkowski.

*) Mam zamiar o kosmopolityzmach tych pisać, jeżeli mi *Kraj* w kolumnach swoich gościnności nie odmówi. (Owszem! — prosimy! *Przyp. Red.*)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 21 maja.

(K.). Budowę kolei Stryj-Beskid, a właściwie jak na teraz pierwszéj, dziewięciomilowéj przestrzeni ze Lwowa do Stryja, wzięło przedsiębiorstwo włoskie. Jeżeli w ogóle jest dla kraju stratą ogromną, gdy obcy przedsiębiorcy go wyzyskują, zamiast żeby krajowy kapitał w ruch wchodził i zarabiał — to tém większą jeszcze stratę kraj ponosi w tym wypadku. Nie tylko bowiem cały personal budowy złożonym będzie z cudzoziemców — ale nawet na małych tak zwanych Partieführerów sprowadzić mają swoich ludzi, co więcéj, sprowadzają samych włoskich robotników. Tak więc i kapitał krajowy nie weźmie zysków, jakie mógł i powinien był wziąść, i robotnik krajowy nie zarobi, lecz zabierze mu zarobek robotnik obcy.

O rezultat ten nie można winić polskich członków rady nadzorczéj, są oni tam bowiem w znacznéj mniejszości. Na 12 członków rady jest 5 Polaków: ks. Kalikst Poniński, Hieronim i Adam ks. Lubomirscy, Karol Hubicki i dr. Tomasz Rayski. Przeciw nim zasiada 7miu Niemców z grona założycieli, a ósmy mianowany przez rząd, z głosem równym z innymi. Niezaprzeczenie winą jest założycieli, że nie starali się czy nie mogli w gronie swém polską większość zachować, a można było temu zapobiedz, gdyby Polacy zamiast z obcymi wchodzić w rozmaite konkurencyjne spółki, byli sami między sobą utworzyli spółkę i zamiast ze sobą walczyć sposobami, o których złośliwi ludzie bardzo mówią rozmaicie, połączyli swe kapitały ku wspólnemu działaniu. Takie dwie finansowe siły jak ks. Poniński i hr. Wł. Borkowski idąc solidarnie, byłyby wystarczyły zupełnie do stworzenia spółki krajowéj, podczas gdy rozbiwszy się, musiała każda z nich szukać niemieckich spólników, czego rezultatem dzisiaj, że w gronie założycieli Niemcy mają przewagę.

Lecz wracając do owego włoskiego konsorcjum, które wzięło budowę stryjskiéj linji, oczywistą jest rzeczą, że chce ono stale tu założyć sobie siedlisko, i na przyszłość żadnéj innéj krajowéj spółki do budowy nie przypuszczać. Dla 9milowéj przestrzeni bowiem niezawodnie towarzystwo takie nie przerzucałoby się tak daleko poza swoją siedzibę, i pod tak ciężkimi warunkami. Nie dość bowiem, że oferta ich była niższą od wszystkich innych, ale co najważniejsza, przyjmują wypłatę w jednéj połowie gotówką, a w drugiéj akcjami kolei po kursie wyższym od emisyjnego. Tém podali oni towarzystwu kolejowemu podwójną korzyść: raz zapewniając umieszczenie znacznéj ilości akcji, a powtóre podnosząc wartość samejże emisji. Na takich warunkach dziwić się nawet nie można, że im oddano budowę, i tylko przychodzi żałować, że nie masz w kraju spółki, któraby mogła była tę konkurencję utrzymać.

Przed rokiem jeszcze słyszałem o projekcie utworzenia krajowego akcyjnego towarzystwa budowy dróg i kolei żelaznych. Nasze wielkości finansowe czy nie mogły czy nie chciały zrozumieć znaczenia tego projektu — dość, że nie znalazł on poparcia. Dzisiaj, wobec grożącego niebezpieczeństwa, byłoby bardzo na czasie, projekt ten podnieść i do skutku doprowadzić. Kraj zyskałby na tém ogromnie. Bo z jednéj strony, zatamowałoby się drogę obcym spółkom, wyzyskującym u nas tego rodzaju przedsiębiorstwa, a z drugiéj strony możnaby o wiele prędzéj przeprowadzić ów nieśmiertelny projekt sieci dróg krajowych, który przez wydział krajowy nigdy wykonanym nie będzie, jeżeli go jakieś zasobne przedsiębiorstwo akcyjne nie weźmie w ręce. O takiem towarzystwie budowy dróg i kolei, a może i budowli wodnych, rozpiszę się obszerniéj w następnym liście, gdzie będę się starał cyframi wykazać płynące ztąd korzyści.

Wiedeń. (Środowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: dr. Glaser, dr. Banhans.

Sprawozdanie z poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Prezydent zawiadamia, że cesarzowa przyjmowała d. 19 b. m. w osobném posłuchaniu prezydjum izby, które złożyło w imieniu izby życzenia z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli, i poleciła wyrazić izbie za nie szczególne z swéj strony podziękowanie.

Od ministra spraw wewnętrznych nadeszło pismo, wzywające izbę do przedsięwzięcia wyboru do wspólnych delegacji.

Liczne petycje przekazano właściwym komisjom.

Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie projektu rządowego względem układania list sędziów przysięgłych. Na wniosek Pergera odesłano rzeczony projekt do komisji dla procedury karnéj.

Projekt rządowy, dotyczący pożyczki loteryjnéj dla miasta Krakowa, przekazano komisji skarbowéj.

Następują rozprawy nad nowym projektem do ustawy o postępowaniu karném. Przy rozprawach ogólnych zabiera głos dr. Oelz i stara się dowieść, że jedynie zasada sądów ławniczych przeprowadzona w sądownictwie, zdołałaby mu zapewnić pożądane i spodziewane korzyści. Sądy przysięgłych nie uczynią zadość

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów“ i „Elli“.

(Ciąg dalszy.)

Mówiono mu, że jego miłość do pani Cezaryny już go kwalifikuje do domu obłąkanych, z początku oburzał się na to, drwił sobie z ludzi i piastował niepokalane uczucie, późniéj zaczął wątpić sam w siebie, uczucia nie wyrugował wprawdzie, bo serce zostało to samo, ale wierzył chwilami, że mu coś brakuje, że ludzie słuszność mają.

Wiedząc jednak, że myśl o Cezarynie jest główną przyczyną téj ludzkiéj o nim opinji, musiał się tém samém nadzwyczaj do niéj przywiązać, ta myśl stała mu się drugą naturą, tak że w końcu nie mógł sobie wyobrażać, jakby mógł istnieć bez marzenia o pięknéj pani, bez podglądania z galerji teatralnéj do loży, w któréj ona siedziała, bez chodzenia za nią po ulicach. Pani Cezaryna rzec można stała się celem jego życia; nie ta pani Cezaryna, którąśmy poznali, a którą on tylko zdaleka widywał, a nigdy z nią nie rozmawiał, ale jakaś idealna pani Cezaryna, utworzona z dawniejszych wspomnień i ze wszystkich szlachetnych myśli i spostrzeżeń, które przez całe życie mu się przesunęły. Pani Cezaryna była dla niego tylko owym świętym obrazem, który on codziennie otaczał swemi najpiękniejszemi myślami i na którym zawieszał swe najdroższe wota.

Kasperek jednak nie umiał w rzeczywistości rozróżnić tego swego wymarzonego ideału od rzeczywistéj pani Cezaryny, jemu się zdawało, że owa pani, do któréj wzdycha, jest owym ideałem, tymczasem rzeczy miały się zupełnie inaczéj.

Obecnie był Kasperek w tém położeniu, że wyidealizowaną panią Cezarynę mógł, jak mu się zdawało, od wielkiego ochronić nieszczęścia, mógł jéj bardzo ważne uczynić przestrogi. Był więc szczęśliwym i dumnym zarazem, marzył dnie i noce o swojém wielkiém posłannictwie, zdawało mu się, że jest bohaterem wielkiego dramatu, wielkiéj opery, którą widywał czasem na scenie. Gdy się spojrzał na swoje nędzne ubranie, rumienił się ze wstydu, że bohaterską rolę będzie musiał w tak skromnych odegrać szatach; jemu się zdawało, że jak poświęcający się dla swéj bogdanki kochanek, powinien zbliżyć się do niéj z ukrycia, powinien się otoczyć aureolą fantastyczności.

Kilka razy zakradał się Kasperek na wschody pani Cezaryny, chcąc tam objawić jéj ważne swe zwierzenia, raz nawet widział ją, jak wychodziła z domu na ulicę, jak od niego zaledwie na dwa kroki była oddaloną, a nawet słyszał szelest jéj sukni i czuł o niemal jéj oddech, ale nie miał odwagi przerywać kilkunastoletnie milczenie i wcisnął się we framugę, aby go nie było można spostrzedz. Zresztą chwila na wschodach nie zdawała mu się być dostatecznie poważną i poetyczną.

Więc myślał zagadnąć ją na ulicy, obawiał się wszakże, że piękna kobieta go odtrąci, nie zechce w pierwszéj chwili pojąć i zrozumieć, że ma przed sobą najwierniejszego z kochanków, człowieka noszącego jéj obraz w duszy od lat kilkunastu. Kasperek był jak gdyby w gorączce, przypominały mu się czasy, kiedy go pani Angoli z domu swego odprawiła, kiedy młodziutka jéj córka przybiegła do niego i powiedziała mu: „bądź zdrów Kasperku, żal mi że cię mama odprawia.“ Na to wspomnienie był Kasperek dumny, ono mu starczyło za największe skarby świata.

Czas jednak schodził. Kasperek postanowił bądź co bądź mówić z Cezaryną, i to mówić bez świadków; więc po niespanéj nocy, po głębokich wzruszeniach, postanowił ją przecież zagadnąć na jéj własnych wschodach. Kasperek czuł pewną słabość do rozmowy na wschodach, i nie dziw, bo na nich żył od lat kilku, one były dla niego salonem i sypialnią, areną jego działania i jego dowcipów.

Właśnie więc wtedy, kiedy pani Cezaryna bardzo była niespokojną z powodu powrotu Mieczysława i jego widywania się z panną Marją, zastąpił jéj drogę na wschodach Kasperek, gdy wychodziła sama z domu po południu.

— Racz mnie pani posłuchać... mam ci ważną odkryć tajemnicę... — z patosem i pewną tajemniczą powagą przemówił do niéj Kasperek.

— Nie nudź mnie... nie mam czasu, — odpowiedziała zimno pani Cezaryna i chciała wyjmować kilka centów z portmonetki.

— Nie obrażaj mnie pani jałmużną, — grobowym głosem mówił daléj Kasperek, — pogardzasz mną, ale ja cię proszę na miłość Boga, na wszystko co masz najdroższego, racz mnie wysłuchać...

— Proszę nie być natrętnym... każę stróża zawołać!.. — z gniewem wołała Cezaryna.

— Twój honor pani wymaga ze mną rozmowy, ty powinnaś, ty musisz mnie wysłuchać.

— Więc czego chcesz? — zaniepokojona cokolwiek odpowiedziała piękna pani.

— Racz pani nakłonić swą matkę, aby natychmiast ze Lwowa wyjechała i ukryła się gdzieś, gdzieby nikt o niéj nie wiedział, powiedz pani, że to przestroga Kasperka.

— Co to znaczy? wytłómacz się jaśniéj?

— Matce pani grozi wielkie niebezpieczeństwo, ona mnie zrozumie; powiedz jéj pani, że komisarz Mordner śledzi od dawna każdy jéj krok. Mówi ci to Kasperek, który całe życie śnił i marzył o tobie..

— Co śledzi Mordner? jaki czyn śledzi méj matki?

— Pani Angoli będzie wiedziała o co chodzi, mnie tego nawet przed panią powtórzyć nie wolno.

— Ależ mój panie Kasperku, przed córką przecież nie będziesz robił tajemnicy, z któréj strony grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli chodzi o przestrzeżenie mojéj matki, dlaczego nie starałeś się z nią mówić, tylko ze mną?

— Pani Angoli wypowiedziała mi służbę, w któréj mi było jak w raju, dla niéj więc nie mam potrzeby być wdzięcznym, owszem do niéj do dziśdnia żywię głęboki żal w mém sercu; pani jesteś moim ideałem, dla dobra pani tutaj przychodzę, a nie dla dobra pani Angoli.

Kasperek wymawiał te słowa, z ręką na sercu i z takim teatralnym patosem, że Cezaryna mimo ciekawości i oryginalności spotkania, nie mogła się nie uśmiechnąć.

— Więc mój Kasperku — mówiła daléj Cezaryna — jeżeli już w żaden sposób nie chcesz zdradzić jakiéjś tajemnicy mojéj matki, o któréj zdajesz się wiedzieć, więc powiedz przynajmniéj, jakie ma zachować ostrożności, zkąd wiesz to wszystko, czy cię kto tutaj posłał?

— Mnie własne serce posłało! — powtórzył Kasperek — serce zwracające się zawsze ku pani; nic nie wiem więcéj jak tylko to, że pani Angoli powinna jak najprędzéj zniknąć ze Lwowa, ukryć się, tego wymaga bowiem honor pani.

Cezaryna ruszyła ramionami i zaczęła wierzyć, że w tém wszystkiém nie ma słowa prawdy, ale że sprytny Kasperek użył tego sposobu, aby się do niéj przybliżyć i módz z nią mówić słów kilka. Ostrożna jednak kobieta powiedziała Kasperkowi, aby nazajutrz o tym samym czasie znalazł się znów na wschodach, na wypadek gdyby jéj rozmowa z matką rzeczywiście naprowadziła ją na tajemnicze odkrycie.

— Na miłość Boga jednak pani mego serca, nie zaniedbuj tego co ci powiedziałem, ale dzisiaj jeszcze uwiadom i przestrzeż panią Angoli.

— Może ci mogę czém służyć za twoją grzeczność — mówiła znów Cezaryna, wsuwając rękę do kieszeni po portmonetkę.

— Jeżeli mnie pani na wieki chcesz zrobić szczęśliwym, jeżeli pozwolisz, abym był najdumniejszym z ludzi, to pozwól mi uklęknąć przed sobą i złożyć pocałunek na twojéj ręce.

Cezaryna się roześmiała, podała mu rękę, Kasperek upadł na obydwa kolana od razu, a echo pocałowania ręki odbiło się o przeciwległe ściany.

Cezaryna się oglądnęła, czy kto nie słyszał, powiedziała jeszcze Kasperkowi aby był nazajutrz o téj saméj godzinie na wschodach i wróciła napowrót do swego mieszkania.

Kasperek stał jeszcze chwilę ze wzrokiem utkwionym w zamknięte drzwi, w których znikła pani Cezaryna, a potém wyszedł na ulicę, zasadził pomięty cylinder na bakier i potrącał przechodzących, bo był dumnym ze swego spotkania, i zdawało mu się, iż jest najpierwszym człowiekiem we Lwowie.

Pani Cezaryna zaniepokoiła się trochę dziwném ostrzeżeniem; nie mogła sobie wyobrazić, coby to właściwie była za tajemnicza historja o któréj ona nie wiedziała, a chociaż z matką żyła w niezgodzie, chociaż jéj nie lubiła, pomimo to nie przypuszczała żadnych czynów, któreby aż jéj wyjazdu ze Lwowa i ukrywania się wymagały. Cezaryna nie lubiła matki, bo pani Angoli oddawna była dla niéj nadzwyczaj zimną, unikała ją i nie chciała jéj podobno zapisać pozostającego jéj majątku. Co więcéj, Cezaryna przypuszczała, że matka tylko dlatego chce do Wiednia pojechać, aby tam módz żyć swobodniéj aniżeli we Lwowie, a jeżeli nie pójść za mąż, to przynajmniéj jakiemu gachowi zapisać majątek.

Ten ostatni powód psjębiał najbardziéj zawsze stosunki pomiędzy matką a córką.

Jak wiemy, Cezaryna rzadko kiedy bywała u matki, dzisiaj jednak natychmiast się do niéj wybrała, aby jéj udzielić ciekawą wiadomość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wszystkim brakom. Mówca wnosi przeto, by projekt do ustawy o postępowaniu karném odesłać powtórnie do komisji, w celu ponownego przerobienia go w kierunku wyżéj wskazanym. Wniosek ten nie znalazł poparcia.

Posiedzenie trwa daléj.

— [Środowe posiedzenie izby panów]. Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, dr. Stremayer, bar. de Pretis, Chlumetzky, dr. Unger, pułkownik Horst.

Prezydent wnosi, by go izba upoważniła do złożenia cesarzowi i cesarzowéj życzeń w imieniu izby, z powodu zaręczyn arcyksiężniczki Gizeli. Izba przystaje na propozycję wnosząc trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, cesarzowéj i dostojnéj pary narzeczonych.

Prezydent ministrów, ks. Auersperg przedstawia izbie pułkownika Horsta, mianowanego ministrem obrony krajowéj.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wzywa izbę w osobném pismie do uskutecznienia wyborów do wspólnych delegacji i podaje prócz tego do wiadomości, że hr. Trauttmansdorff mianowany został wiceprezydentem izby.

Po odesłaniu nadeszłych petycji do właściwych komisji, przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono bez rozpraw w drugiém i trzeciém czytaniu projekt do ustawy o płacy profesorów przy utrzymywanych kosztem państwa szkołach dla akuszerek i projekt do ustawy o kredycie dodatkowym na r. 1871.

W końcu nastąpiły sprawozdania komisji petycyjnéj, poczém o godzinie 1éj posiedzenie zamknięto.

— Urzędowa „Gaz. wiedeńska" zamieszcza w ostatnim numerze swoim konwencję między monarchją austrjacko-węgierską a Stanami Zjednoczonymi północnéj Ameryki z d. 25 list. r. 1871 — względem ochrony znaków handlowych i sankcjonowaną przez cesarza ustawą z d. 6 kwietnia r. 1872 — zmieniającą § 3 ustawy z d. 6 marca r. 1869 o płacach krajowych nadzorców szkół.

— Dr. Andrzéj Macher, dotychczasowy nadzorca szkół ludowych na Szlązku mianowany został nadzorcą szkół ludowych w Salcburgu; prócz tego poruczył mu minister wyznań i oświecenia czynności administracyjnego referenta przy salcburskiéj radzie szkolnéj krajowéj.

Francja.

— [Całe posiedzenie zgromadzenia] z dnia 17go maja zajęte było dyskusją nad ustawą o assocjacjach; izba znaczną większością 454 głosów przeciw 160, uchwaliła przejście do drugiego czytania projektu wypracowanego przez osobną komisję. Nie przyszło to łatwo panu ministrowi sprawiedliwości, który po kilka razy wchodził na mownicę, aby objawić zdanie rządu. Powiedział on, że gdyby tu szło o pierwotny wniosek p. Tolain (to jest o proste wykreślenie artykułów 291 do 294 kodeksu karnego), byłby go odrzucił, bo ta propozycja znosiła wszelką rękojmię w prawie o assocjacjach. Pan Dufaure żywo się zajmuje stowarzyszeniami i oświadcza, że teraźniejsze ustawy o stowarzyszeniach będą energicznie przez rząd zastosowanemi dopóki trwają w swéj mocy. Z tém wszystkiém czas i pojęcia się zmieniają, a dawne prawa mogą być nietyle osłabione, co zmodyfikowane i przekształcone w sposób więcéj zgodny z teraźniejszemi opinjami, a to aby ludność lepiéj je zrozumiała i aby były lepiéj zastosowane do obecnych potrzeb. Otóż! czyż przedstawiony projekt nie daje sposobności do zbadania tych kwestji? Raport komisji jest znakomity i czyni zaszczyt zgromadzeniu, które go wysłuchało. A jeżeli izba chce przejść do drugiego czytania „jako środka do przerobienia całego tego projektu," to minister bynajmniéj się temu nie sprzeciwia.

Niepodobna nam powtórzyć wszystkich mów wygłoszonych za i przeciw wolności assocjacji, przytoczymy tu tylko głos p. Tolain, który z bardzo bliska zna ten przedmiot.

„Na zeszłém zebraniu, — mówi pan Tolain, — p. d'Haussonville przyznał, że w narodzie żyjącym pod rządem republikańskim, wolność stowarzyszenia się jest prawem naturalném, podobnie jak u ludów żyjących pod rządem monarchicznym, prawo do zgromadzania się jest uważane jako rękojmia ich wolności.

Komisja odrzuciła system, polegający na udzieleniu zupełnéj swobody assocjacjom, odnosząc się do ogólnych przepisów kraju, karzących występki i przestępstwa popełnione przez stowarzyszonych, bądź jako obywateli, bądź jako stowarzyszonych. Wolała ona oddać sądownictwu, władzy nieodpowiedzialnéj i nienaruszalnéj, ocenienie ustaw assocjacji ze stanowiska politycznego i ekonomicznego, oraz prawo odrzucenia ich. Nie pochwalam tego systemu, bo on nie[illegible] liberalny (b. dobrze! na lewo.).

Mówca rozbiera artykuł 5ty, który zakazuje wszelkich stowarzyszeń zawiązanych w celu wspierania bezrobocia (strejków). Jakto! zabronionoby stowarzyszeniu robotników bronienia swych zarobków! Toby podpadało pod rygor prawa!

P. Tolain wykłada potrzebę bezroboci. (Wrzawa i ironiczne wykrzykniki na prawicy.)

Nie pojmuję tych przerywań. Odpowiem mym przerywaczom, że jeżeli mi chcą przypisać zamiary, czyny lub teorje, którym jestem obcy i które przyznają memu stronnictwu, mógłbym również ich posądzić o zamiary i osobiste teorje o których mówią, że należą do ich stronnictwa (oklaski na lewo).

Zmowa (bezrobocie) jest środkiem obrony godnym pożałowania; jedném słowem jest to wojna. Ale najzdolniejsi mężowie, — a mamy tego dowód w krajach daleko więcéj przemysłowych jak Francja, naprzykład w Anglji, — są przekonania, że to jedyny środek, jaki posiadają wyrobnicy do utrzymania wysokości swych płac. Ustawa z 1868 r. udzieliła robotnikom prawo stowarzyszania się. Otóż obecny projekt czyni to prawo wojenném (b. dobrze! na lewicy).

Mówią, że to we własnym robotników interesie będzie zakaz tworzenia bezroboci. Powstają przeciwko téj idei, która dziś, w społeczeństwie demokratyczném, pragnie bądź co bądź i gwałtem sprowadzać szczęście dla obywateli. Wobec równości politycznéj nie ma miejsca na opiekunów. Nie chcę aby mi siłą narzucono tak szczęście, jak i miłosierdzie. Chcę sprawiedliwości i równości. Nie pragnijmy wszystkiego odradzać. Taka moja dobra rada.

Nigdy nie życzyłem sobie naczelnictwa, ani aby mną kierowano... Można odznaczyć się czynnością lub potęgą swéj inteligencji. W systemie republikańskim wartość człowieka sprowadza jego obiór. Jest i inny system, który odrzucam, a to ten, gdzie obioru dokonywa los lub traf urodzenia (oklaski na lewicy). Stan biorącego płacę, nie jest ani stanem szczególnym, ani poniżającym. Bez żadnéj wątpliwości, pomiędzy stanem urzędnika, a wyrobnika, biorącego zapłatę za ręczną robotę, nie można dopatrzeć rzeczywistéj tożsamości. Jeżeli się tak mniema, popełnia się wielki błąd, albo przynajmniéj podobieństwo nie jest bezwzględnie dokładném. Są urzędnicy nienaruszalni, są oficerzy dożywotni właściciele swych stopni. Niepodobna porównywać ich stanu, z położeniem robotnika zostającego wciąż pod grozą braku roboty; tu leży wielka różnica.

Lekarze i adwokaci są można powiedzieć, także właścicielami swych produktów. (Różne wrażenia). Mają oni pewien rodzaj właściwéj własności, wszystkie przywileja, zupełnie odmówione ręcznemu robotnikowi. Robotnik nie posiada obecnie ani kapitału, ani swych narzędzi. Potrzeba mu więc dozwolić się stowarzyszać, łączyć, jednoczyć indywidualne siły, aby nie pozostał na łasce posiadaczy narzędzi i kapitału. Na mocy nowéj ustawy, przemysłowcy, właściciele kapitału i narzędzi, mieliby prawo udawać się zagranicę nawet dla sprowadzenia sobie młodych robotników i chińskich najemników (coolis). Otóż jeżeli wy macie legalnie to prawo, nie możecie zabronić krajowym robotnikom do stowarzyszenia się dla obrony swych zarobków.

Według p. Tolain, od dwudziestu lat nie ma we Francji wolności pracy. Są tylko monopole. Czyż bank francuzki nie jest monopolem? Prawo wyłącznego wypuszczania papierowéj monety, czyż nie jest monopolem? Wszak tego nie zaprzeczycie. Czyż wam tego nie mówiłem, wołał mowca, gdy przy dyskusji uchwały dozwalającéj bankowi podniesienia cyfry emisji, żądałem, skoro dawaliście przymusowy kurs bankowemu biletowi, abyście nakazali temu zakładowi obniżyć stopę eskontową na 3%? (Hałas).

Wszędzie monopole; towarzystwa finansowe, omnibusowe, kolejowe. A na giełdzie powstała szalona spekulacja i widziałem w rękach robotników papiery, za które zapłacili dwa lub trzy razy ich wartość, podczas gdy spekulanci pozbywali się ich, podniosłszy te papiery w przesadzony sposób. (Różne głosy).

Mowca wykazuje wszędzie koalicję, mianowicie u przemysłowców wyzyskujących targ. Czyż nie widzieliście jak ciążyła ta spekulacja na produktach, któreście obłożyli podatkiem, wprzód jeszcze zanim ten podatek wszedł w wykonanie? Wolność pracy jest zakwestjonowaną projektem do prawa. Podczas gdy wszystko się koalizuje, dla czegobyście mieli zabraniać robotnikom jednoczenia się dla obrony swych interesów?

P. Tolain wracając się do prawa oddanego władzy sądowniczéj do sądzenia o prawności lub nieprawności jakiego stowarzyszenia, zapytuje zgromadzenie czy pan prokurator rzeczypospolitéj uważałby za dozwoloną lub nie dozwoloną asocjację, którąby on założył nazajutrz po uchwaleniu prawa z następującemi ustawami:

„Zważywszy, że społeczeństwo spoczywa na poszanowaniu rodziny, własności, wolności pracy i wolnéj konkurencji, zawiązuje się towarzystwo mające na celu za pomocą dziennika, książki, zebrań, bez zdzierstwa ani bankructwa, ułatwienie robotnikom stania się właścicielami gruntu, który uprawiają, lub właścicielami narzędzi, które im służą do pracy". (Żywe oklaski na lewicy.—Wrażenie).

Ocenienie powyższych powodów bardzo byłoby trudne. Cóż jest dozwolone lub nie dozwolone w statutach religijnych korporacji, mających za podstawę bezżeństwo, to jest negację rodziny i negację indywidualnéj własności? (Bardzo dobrze! na lewo.—Zaprzeczenia na prawo).

Zatém trzeba powrócić do wspólnego prawa o przekroczeniach i występkach. Inaczéj poza wolnością, dajecie samowolność urzędnikom podług ich osobistych przekonań. Pozostawcie robotnicze syndykaty tak wolnemi, jak są wolne syndykaty majstrów. Nie pora uchwalać represyjne środki, któreby poszły prosto przeciw zamiarowi uspokojenia i zgody, objawiających się wszędzie i które powinny nami kierować.

— [Piszą z Paryża do *Dziennika Genewskiego*]:

Człowiek kopalny, którego niedawno odkrył doktór Rivière w grocie niedaleko Mentony przybył do ogrodu botanicznego; oddałem już kilka wizyt temu staremu obywatelowi z innego świata; jest to piękny i kompletnie mężczyzna od stóp do głowy; wzrostu ma 1 metr 80 centim.; czaszka tego lichocephala jest bardzo wydatna, dawniejszy on od renifera. Obok niego, nad i pod nim znaleziono szczątki niedźwiedzia i hjeny jaskiniowéj, pomieszane z wielką ilością ciosowych krzemieni w rodzaju tych z Croc-Mayon.

Znakomity antropolog p. Hamy sądzi, że ten człowiek nie należał do ludzi rasy północnéj. Mniema raczéj, że on przedstawia okaz rasy afrykańskiéj. Jego głowa, nogi i ręce otoczone były mnóstwem małych morskich muszli opatrzonych dziurkami do nawlekania na sznurek.

W ogrodzie botanicznym oczekują innego jeszcze człowieka kopalnego, którego znaleźli panowie Massena i Cartailhac w jednéj z grot doliny Wezery, niedaleko Eysies (wieś w departamencie Lot i Garonne). Ten także jest autentyczny; znaleziono go pod ogromnym odłamem skały, który go zgniótł w chwili jedzenia. Zdaje się, że trzyma w ręku jakąś kość z renifera.

Rossja.

[Niektóre daty statystyczne podług pracy p. Pawłowa „Statystyka porównawcza Rossji".]

II.

Teraz przechodzimy do składu ludności państwa rossyjskiego podług płci i wieku. Na 100 mężczyzn znajduje się kobiet:

a) Nie mniéj 110 w gubernjach: ołoneckiéj, jarosławskiéj, kostromskiéj i wiatskiéj.

b) Od 110—105 w gubernjach: kurlandzkiéj, kowieńskiéj, mohilewskiéj, smoleńskiéj, kałuskiéj, nowogrodzkiéj, twerskiéj, archangelskiéj, wołogodzkiéj, permskiéj, włodzimirskiéj i niżnonowogrodzkiéj.

c) Od 105—100 w gubernjach: estońskiéj, pskowskiéj, wileńskiéj, grodzieńskiéj, mińskiéj, wołyńskiéj, kijowskiéj, czernichowskiéj, połtawskiéj etc.

d) W różnych gubernjach na 100 mężczyzn znajduje się od 100—70 kobiet.

Z dat powyższych można zrobić wniosek, że gubernje, w których na 100 mężczyzn wypada daleko więcéj jak 100 kobiet, są przeludnione do tego stopnia, że ziemia nie jest w stanie wyżywić ludności, i dlatego bardziéj przedsiębiorcza jéj część, t. j. mężczyzni, przesiedlają się do innych gubernji.

Co się tyczy tych gubernji, gdzie ilość mężczyzn ma się do ilości kobiet jak 105 do 100, tam widocznie ludność znajduje dostateczne środki utrzymania i nie potrzebuje się uciekać do wychodźtwa, lub też jakiś wyłączny stosunek włościan do ziemi nie daje im innego sposobu wyjścia.

Niewielka przewyżka kobiet w tych gubernjach pochodzi głównie ztąd, że w wieku dziecinnym przed piątym rokiem umiera daleko więcéj chłopców niż dziewcząt.

Tenże sam wypadek ma miejsce w wieku dojrzałym.

W ostatniéj zaś kategorji *(d)* ogromna przewaga płci męzkiéj da się wytłómaczyć charakterem przemysłowym i wielką ilością fabryk w tych gubernjach, jak np. petersburskiéj, inflanckiéj, moskiewskiéj, odesskiéj etc., lub ciągle trwającą kolonizacją, jak w chersońskiéj, taurydzkiéj, Besarabji i t. d.

Opierając się na powyższych danych, twierdzi p. Pawłow, że w gubernjach należących do dwóch pierwszych kategorji, bigamja jawna lub tajna nie jest rzadką, bo nadwyżka kobiet i niski stopień wykształcenia masy ludności, nie są dostateczną gwarancją moralności. W ostatniéj zaś kategorji przewyżka mężczyzn działa bardzo szkodliwie na stosunki familijne, sprzyja rozwojowi prostytucji i chorób syfilitycznych.

Sprawozdania urzędowe, pomimo ich niedokładności, najzupełniéj potwierdzają ten ostatni wniosek p. Pawłowa.

Liczba osób zarażonych syfilisem w r. 1869 była następująca:

W gubernji petersburskiéj na 1,161,000 ludności 15,313 osób, w gubernji moskiewskiéj na 1,678,000 ludności 14,000, w Inflantach na 991,000 ludności 2612, w gubernji odesskiéj na 119,000 ludności, 666 osób.

Ta straszna choroba najzgubniejszą jest w gubernjach północnych, szczególniéj przy niedostatecznych środkach zapobiegania jéj i nawet pewnéj niedbałości ze strony rządu i ziemstw. Pod tym względem przyszłość gubernji północnych bardzo niepokoi p. Pawłowa; choroby syfilityczne coraz więcéj tam się rozszerzają.

W Rossji jedno małżeństwo wypada na 95 osób, podczas gdy w zachodniéj i środkowéj Europie 1 na 124.

Co się tyczy poszczególnych gubernji, to ze względu na ilość zawieranych małżenstw, panuje uderzająca różnica. Tak np. weźmy dwie gubernje: kałuską i jarosławską; obie mają ludność jednakową, a jednak liczba małżeństw w pierwszéj wynosi 9600, w drugiéj tylko 7600.

W Inflantach na 926,000 osób wypada 7449 małżeństw, w gubernji orenburskiéj na 905,000 osób 21,066 małżeństw, w gubernji kijowskiéj na 2,094,222 osób 17,813 małżeństw, w gubernji samarskiéj na 1,690,000 osób 18,500 małżeństw. Orłowska i twerska gubernja mają też samą ilość ludności, a jednak w pierwszéj małżeństw więcéj 17,000, a w drugiéj zaledwie tylko 13,500.

Autor „statystyki porównawczéj" nie daje żadnego wyjaśnienia téj nadzwyczajnéj różnicy pomiędzy ilością zawieranych małżeństw w rozmaitych gubernjach.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik ilustrowany nr. 229 zawiera: Tomasz Padura, z drzeworytem.—Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj.— Zakłady zdrojowo-kąpielne w Galicji, p. dr. M. Zieleniewskiego, z drzeworytem (c. d.). — Powrót z Bielan przed laty pięćdziesięciu, drzeworyt. — Narzeczona Harambaszy, powieść z dziejów Serbji, p. T. T. Jeża (c. d.). — Ze świata muzycznego (dok.).—Przegląd piśmienniczy. — Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego, drzeworyt. — Herman i Dorota J. W. Göthego, przekład Ludwika Jenike'go, z drzeworytem, (c. d.).—Teatry lwowski i krakowski. — Uroczystość Jowisza na dworze Augusta II 1718 r., z drzeworytem. — Przy pługu (dok.). —Rozmaitości.—Z życia łasicy.—Natalja, powieść Julji Kavanagh (c. d.).

Wieniec, nr. 39 zawiera: Genezis komedji dzisiejszéj, Kaz. Kaszewskiego (c. d.). — Na Marne, szkic powieściowy Henr. Sienkiewicza (c. d.).—Korespondencja z gub. podolskiéj.— Kuny. — Zarysy Egiptu. — Przegląd literacki Sowińskiego (c. d.).— Ze świata naukowego i społecznego. — Nowe poglądy na statystykę moralności, G. F. Knappa (c. d.).

Prawnik, nr. 20 zawiera: W sprawie słownictwa, p. Ant. Małakiewicza.—Praktyka sądowa i administracyjna. — Sprawy rad gminnych i powiatowych— Wiadomości potoczne.

Rękodzielnik, nr. 9 i 10 zawiera: Robotnicy-kapitaliści. — Spółka przedsiębiorców. — Wiadomości techniczne. — Matylda, powieść Aleks. Dumasa (c. d.).—Ruch stowarzyszeń.— Kronika. — Przegląd polityczny.

Kłosy, nr. 359 zawiera: Dersław z Rytwian, powieść z XV wieku, p. T. T. Jeża (c. d.). —Pociecha Babuni.— Lud z okolic Poznania, p. O. Kolberga (dok.).—Z obcego świata, p. J. T. Hodi'ego.—Z dziedziny malarstwa i rzeźby, p. A. Lessera (dok.). — Drugie cesarstwo we Francji, p. T. T. Jeża (c. d.). — Tajemnica.— Pokłosie, p. E. Lubowskiego. — Kościół pod wezwaniem św. Augustyna w Paryżu. — Zefir i Flora.—Przegląd teatralny.— Przegląd prasy perjodycznéj.—Stracony i odzyskany, powieść z angielskiego Braddona (c. d.).— Przegląd polityczny.

Świt, nr. 16 zawiera: O poezji XIX wieku w Polsce i we Francji, przez Wacława Gasztowta (c. d.).—Z pieśni helleńskich, p. Bron. Zawadzkiego, wiersz. — Kalejdoskop, obrazy czasów i ludzi, p. Berlicza Sasa (c. d.).— Myśl więzienna, wiersz.— O przywilejach i ceremonjach w świecie dyplomatycznym, p. dr. Gust. Roszkowskiego. — W jesieni, komedja w 1 akcie, p. Wł. Koziebrodzkiego (c. d.). — Konkurs tow. historyczno-literackiego w Paryżu.— Przegląd teatralny. — Prze-gląd muzyczny.— Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Tygodnik mód, nr. 20 zawiera: O trzęsieniach ziemi i wybuchach wulkanicznych.—Korespondencja ze Lwowa.— Pogadanka. — O ubiorach. — Różne wiadomości. — Albina, studjum powieściowe, z notatek autora ułożył Jan Zacharjasiewicz. — Bohatyr pióra, p. E. Wernera. — Dodatek z drzeworytami.

Przyjaciel dzieci, nr. 20 zawiera: Nauka moralności.—Przyjaciel Edwarda, p. Elie Berthel. — Dziecięcy światek. — Dziecko i motyl. p. Adama Pługa. — Zdarzenie w Labradorze, — Struś i polowanie na niego.—Góry lodowe. — Droga do nieba, p. Adama Pługa. — Arequipa przed trzęsieniem ziemi w 1868 roku i wulkan Misti. — W dodatku: Mali podróżni, p. Teresę Jadwigę.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Obwieszczenie. — Wzywa się wszystkich popisowych w r. 1850, 1851, 1852 urodzonych, którzy nie będąc prawnie uwolnieni od służby wojskowéj, w terminie do głównego poboru oznaczonym, obowiązkowi stawienia się przed komisją poborową dotąd zadosyć nie uczynili, aby pod rygorem kary § 46 ustawy wojskowéj zagrożonéj w dniu 27 i 31 maja r. b. o godz. 9 rano, przed c. k. komisją poborową w domu nr. 11, ulica Lubicz na przedmieściu Wesoła, urzędującą, niezawodnie stawili się. *Z magistratu m. Krakowa.*

Dnia 19 maja 1872 r.

Obwieszczenie. — Do szczepienia ospy ochronnéj ustanowione zostały w roku bieżącym trzy stacje, mianowicie:

1. W szkole głównéj przy ulicy Brackiéj, w domu sukcesorów br. Larisa.
2. Na Kleparzu w szkole miejskiéj św. Florjana.
3. Na Kazimierzu w skole miejskiéj w ratuszu.

W których to miejscach począwszy od dnia 22 b. r., w każdą środę i sobotę od godz. 5 do 6 po południu, obwodowi lekarze szczepić będą bezpłatnie ochronną ospę.

Podając to do publicznéj wiadomości magistrat wzywa rodziców, aby wszystkie dotychczas nie szczepione dzieci do jednéj z rzeczonych stacji tém pewniéj doprowadzili i do ordynacji lekarza szczepiącego ściśle się zastósowali, gdyż ospa w tym roku większe niż w innych latach pomiędzy dziećmi nieszczepionemi przybrała rozmiary.

Nadmienia się wreszcie, że szczepienie ospy przez innego lekarza nie jest wzbronioném, jednakże rodzice obowiązani są wykazać się świadectwem tegoż lekarza przed komisarzem obwodowym swego zamieszkania.

Kraków, 14 maja 1872.

Magistrat.

Majówka.—W niedzielę dnia 26 maja r. b. r. b., odbędzie się majówka stowarzyszenia „Postępu." Miejsce zebrania: most spalony przy ulicy Wolskiéj o godzinie 9 z rana, zkąd przy odgłosie muzyki wojskowéj pochód wyruszy przez Wolę justowską na Bielany, gdzie się msza święta o godz. 11 przed południem w klasztorze odbędzie.

Wyścigi konne w Galicji w roku 1872. Spis koni mianowanych do biegu na torach krakowskim i lwowskim po dzień 15 maja.

Tor krakowski d. 2 czerwca.

Bieg I. Nagroda dam. 1. Hr. Stefana Zamojskiego „Koncesja" klacz kasztanowata 5-letnia po The Reiver od Sangfroid. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Kukułka" klacz gn. 4-letnia po Ibrahim od Sowy 139 fnt.

Bieg II. Nagroda cesarska 100 c. k. austr. dukatów. 1. Hr. Stefana Zamojskiego „Harold" ogier gniady 3 letni po Comforter od Oakleaf. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Leniuch" ogier gn. 4-letni po Comforter od Grażyny (półkrwi) 129 fnt. 3. Tegoż samego „Przekora" klacz skgn. 3-letnia po The Reiver albo Jezupol od Consternation 100 fnt.

Bieg III. Nagroda galic. towarzystwa chowu koni i wyścigów 300 złr. 1. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa „Panna Emilja" klacz gn. 4-letnia po Talfourd od Emocji 135 fnt. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Leniuch" ogier gn. 4-letni po Comforter od Grażyny 138 fnt. 3. Tegoż samego „Detonomia" klacz kar. 4-letnia po Ibrahim od Grubéj, 135 fnt.

Bieg IV. Nagroda miasta Krakowa 400 złr. 1. Hr. Stef. Zamojskiego „Suez" ogier gn. 3 letni po Defender od Ada de Clare. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Detonomia" klacz kara 4-letnia po Ibrahim od Grubéj (pół krwi) 12[illegible] fnt. 3. Tegoż samego „Przekora" klacz skgn. po The Reiver albo Jezupol od Consternation 106 fnt.

Bieg V. Krakowski bieg myśliwski. (Steeple-Chase). Nagroda składkowa 600 złr. 1. Porucz. hr. Chorinskiego „Yuong Wizard" wałach skarogniady pełnoletni po The Wizard, od klaczy po Hornsea, 167 fnt. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa „Elektra" klacz skgn. pełnol. po Carolus od Mrówki, (pół krwi) 140 fnt.

Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa i porucznik Longchamps de Beriere płacą 25 złr. wycofania.

Fototypja. Historyczny rozwój wynalazku fototypji, to jest sztuki przeniesienia kształtów z natury za pomocą światła na papier, jest następujący:

Na początku teraźniejszego wieku Wedgwood i Davy w Anglji a Charles we Francji, przy pomocy chlorku srebra, przez główny czynnik światła słońca, otrzymywali w pewnym przeciągu czasu odbite niektóre przedmioty z natury, ale nie mogąc dojść sposobu utrwalenia tychże obrazów, zaniechali dalszych poszukiwań i doświadczeń.

Dopiero w r. 1830 sławny angielski chemik Talbot, wynalazłszy niektóre materje dość czułe na wpływ światła, podał sposoby zachowania na czas pewien obrazów utrzymywanych przez światło, ale niestety w odwrotnym stosunku, to jest, że co w naturze było jasne, to w obrazach jego było ciemne i przeciwnie.

Podczas kiedy te ciekawe doświadczenia w Anglji robi Talbot, we Francji Jakób Mandé Daguerre i Izydor Nièpce zajęci badaniem nad światłem, powzięli myśl uchwycenia obrazów w ciemni optycznéj (camera obscura). Po długich i mozolnych doświadczeniach, doszedłszy do pożądanego rezultatu, uwiadomili o tém najprzód uczonego astronoma Franciszka Arago, a ten oceniwszy dokładnie wielkość wynalazku, w lipcu r. 1839 zawiadomił izbę deputowanych w Paryżu zgromadzoną, że ma znakomitego wynalazcę, który przelotny obraz ciemni optycznéj pochwycić i utrwalić potrafi.

Wiadomość ta aczkolwiek zrazu dla wielu zdała się być niepodobną, przez większość jednak wkrótce z okrzykiem podziwienia przyjętą została, a nie długo potém wynalazcom tak świetnych pomysłów, przyznano roczne dożywotnie pensje, z warunkiem ogłaszania wszelkich na téj drodze postępów i ulepszeń.

Pierwszy przez Daguerr'a odkryty sposób i od niego nazwany dagerrotyp, zasadzał się na tém, że blaszkę srebrną lub srebrem powleczoną wypolerowaną doskonale i dokładnie suchą wystawiało się w ciemném miejscu na parowanie jodu, z czego wytwarzała się powłoka jodku srebra najprzód koloru żółtego, późniéj pomarańczowego, czerwonego, fijołkowego, niebieskiego a w końcu zielonego, słowem powłoka wszystkich kolorów tęczy. Tak spreparowana blaszka wystawiała się w ciemni optycznéj z nakierowaniem na przedmiot na dwugodzinne działanie; poczém unikając światła, wyjmowano blaszkę i wkładano w skrzyneczkę zawierającą żywe srebro (rtęć, merkurjusz), ogrzane do 30 stopni, tu dopiero obraz dotąd niewidoczny występował w zupełności, gdyż merkurjusz osadzał się na tych miejscach blaszki, na które padło światło. Światło bowiem ma własność rozkładania jodku srebra, merkurjusz zaś napotkawszy wolne srebro, łączy się z niém i tworzy jasne miejsca dagerrotypu, ciemne zaś tworzy politura blaszki srebrnéj. Następnie nierozłożony jodek srebra rozpuszczał się w rozczynie podsiarczanu sody, obmywał wodą i suszył, i wtedy dopiero obraz mógł być wystawiony na światło.

To zasadnicze postępowanie ulepszano z czasem nietylko we Francji, ale po całym świecie, gdzie tylko doszły do wiadomości ludzkiéj pomysły Daguerra, rzucając się najprzód na miłość własną ludzi; to też jak tylko słońce zabłysło, w tysiącznych zakładach portretowano chciwych przeniesienia na blaszkę wizerunku swego. Łatwe ścieranie się z blaszek osadu, zgubne dla zdrowia skutki wyziewów jodu, bronzu, chloru i merkurjuszu, pobudzały myślących do coraz praktyczniejszych zastosowań i postępów, które w końcu stworzyły fotografję na papierze, szkle, porcelanie i t. d. Rzecz ta każdemu dziś znana i każdy podziwia dziś cudnie piękne roboty fotograficzne. Nie wielu jednak dochodzi sposobu roboty, ale mniéj jeszcze wie, że ta piękność fotografji, to do czasu tylko się ostoi — po pewnym bowiem przeciągu lat fotografja i najlepiéj zrobiona dostanie plam, zmieni kolor z czarnego na bronzowy, potém bury, zblednieje następnie i następnie zniknie zupełnie. I nie może być inaczéj — czynniki bowiem oprócz słońca, które użyte są do fotografji, jak: azotan srebra, kwas galasowy, pyrogalasowy, siarczany, octowy, podsiarkan sody, azotan potażu lub saletry, bronz, cyank, jodek i fluork potażu, téj są natury i własności, że do czasu tylko pewnego jako chemikalja egzystować mogą zarówno na papierze jak szkle i porcelanie, i że z nich zginąć w końcu muszą koniecznie.

Otóż fachowi ludzie wiedząc o tém z doświadczenia i praktyki, zastanawiając

---

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Wskazawszy historycznie najwybitniejsze osobistości, dotknięte prześladowaniem Nowosilcowa i najważniejsze wypadki w téj sprawie, można jedne i drugie z osobistościami i wypadkami przedstawionymi w poemacie.

Czwarta część Dziadów, — jakkolwiek udramatyzowana, dramatem nie jest, bo nie ma w niéj dostatecznéj czynności.

Łatwo było poecie zapoznać nas z osobistościami kładąc w ich usta dyalog; łatwo było swoje myśli i uczucia wypowiedzieć w monologach; dla tego poeta użył formy dramatycznéj. Poemat na tém zyskał, bo nabrał rozmaitości i życia; oprócz tego wszystko nam przed oczy występuje wybitniéj.

Najprzód wypada zapoznać się z przewodnikiem młodzieży Zanem, który w poemacie występuje pod własnem imieniem Tomasza.

SCENA I.

O północy schadzka więźniów, dozwolona przez poczciwego ekslegionistę kaprala. Korytarz. Straż z karabinami opodal. Kilku więźniów młodych ze świecami wychodzi z cel swoich. Żegota, to jest Cypryan Ignacy Daszkiewicz, którego piękną duszę z szlachetnych późniejszych uczynków my poznali, po rozmowie okolicznościowéj powiada do współwięźniów:

„Już przecież bez winy w Sybir nas nie wyślą:
A jakąż winę naszą znajdą lub wymyślą?
Milczycie — wytłumaczcież, co się tutaj dzieje,
O co nas oskarżono, jaki powód sprawy?

ZAN.

Powód, że Nowosilców przybył tu z Warszawy,
Znasz zapewne charakter pana senatora —
Wiesz, że już był w niełasce u imperatora,
Że zysk dawniejszych łupiestw przepił i roztrwonił...
Stracił u kupców kredyt i ostatkiem gonił:
Bo pomimo największych starań i zabiegów,
Nie może w Polsce spisku żadnego wyśledzić;
Więc postanowił świeży kraj, Litwę nawiedzić
I tu przeniósł się z całym głównym sztabem szpiegów.
Żeby zaś mógł bezkarnie po Litwie pladrować
I na nowo się w łaskę samodzierżcy wkręcić,
Musi z towarzystw naszych wielką rzecz wyskować
I nowych wiele ofiar carowi poświęcić.

ŻEGOTA.

Lecz my się uniewinnim —

ZAN.

Bronić się daremnie:
I śledztwo i rząd cały toczy się tajemnie,
Nikomu nie powiedzą, za co oskarżony;
Ten, co nas skarży, naszej ma słuchać obrony
On gwałtem chce nas karać: nie unikniem kary,
Został nam jeszcze środek smutny — lecz jedyny:
Kilku z nas poświęćmy wrogom na ofiary,
I ci na siebie muszą przyjąć wszystkich winy.
Ja stałem na waszego towarzystwa czele:
Mam obowiązek cierpieć za was przyjaciele;
Dodajcie mi wybranych jeszcze kilku braci,
I takich, co są sieroty, starsi, nie żonaci,
Których zguba nie wiele serc w Litwie zakrwawi,
A młodszych, potrzebniejszych z rąk wroga wybawi".

Zaraz niżéj mówi o Zanie do Suzina Frejend:

„Ale pytaj Tomasza, patrjarchę biedy;
Największy szczupak, on też pierwszy wpadł do matni,
On nas tu wszystkich przyjął i wyjdzie ostatni,
Wie o wszystkich, kto przybył, zkąd przybył — i kiedy.

SUZIN.

To pan Tomasz! ja poznać nie mogłem Tomasza.
Daj mi rękę. Znałeś mię krótko i nie wiele.
Wtenczas tak była droga wszystkim przyjaźń wasza,
Otaczali was liczni, bliżsi przyjaciele:
Nie dojrzałeś mnie w tłumie, lecz ja ciebie znałem
Wiem, coś robił, coś cierpiał, żebyś nas ocalił
Odtąd się będę z twojéj znajomości chwalił,
I w dzień zgonu przypomnę: z Tomaszem płakałem".

Teraz rozmawiają więźniowie o cierpieniach, jakie przebył Zan.

ŻEGOTA (do Tomasza).

Głodem ciebie morzono?

FREJEND.

Dodawano strawy;
Ale gdybyś ją widział! Widok to ciekawy:
Dość było taką strawą w pokoju zakadzić,
Ażeby myszy wytruć i świerszcze wygładzić.

ŻEGOTA.

I jakże ty jeść mogłeś?

TOMASZ.

Tydzień nic nie jadłem;
Potem jeść próbowałem, potem z sił opadłem;
Potem jak po truciźnie, czułem bóle, kłócia,
Potem kilka tygodni leżałem bez czucia.
Nie wiem ile i jakiem choroby przebywał,
Bo nie było doktora, coby je nazywał.
Wreszcie jam wstał, jadł znowu i do sił przychodził,
I zdaje mi się, żem się do téj strawy zrodził".

Po kilku uwagach uczynionych ze strony obecnych, Zan daléj mówi:

„Wolałbym być pod ziemią, w głodzie i chorobie,
Znosić kije i gorsze niżli kije — śledztwo:
Niż tu w lepszém więzieniu, mieć was za sąsiedztwo...
Łotry! — wszystkich nas w jednym chcą zakopać grobie".

(Dalszy ciąg nastąpi).

się gruntownie nad smutnemi następstwami fotografji, a głównie nad jéj wytrwałością, postanowili dojść do tego, ażeby, mając zrobiony obraz za pomocą światła, tak go utrwalić, jak jest trwałym sztych lub litografja, drzeworyt lub druk. Jakoż po długich doświadczeniach i badaniach wspólnikom wielkiego zakładu litograficznego i drukarskiego w niefrancuzkim już dzisiaj Metzu pp. Tessier du Mothay i Marechal udało się po wielu doświadczeniach pochwycić całkowitą ideę rozwięzującą to ważne zadanie. Po raz pierwszy na wystawie powszechnéj w Paryżu w 1867 roku p. Tessier pokazał próby swoje, na nieszczęście początkowe te prace, ponieważ wyglądały na oko gorzéj niż najlichsza fotografja, wcale nie zwrócono uwagi na to ważne ulepszenie i odkrycie, przemyślny tylko jeden Anglik Garnier niejaki, pochwyciwszy myśl Tessiera, dodawszy do niéj nieco blagi francuzkiéj, a rekomendacji angielskiéj, za swoją udał i zyskał za nią na drugiéj wystawie znaczną nagrodę.

Wtedy Tessier zawiedziony w oczekiwaniach, a rozmiłowany całkiem w przedmiocie swoim, nie uganiając się za zyskiem, na prośbę fotografa Alberti z Monachjum, odkrył mu całą tajemnicę wynalazku swego. Zmyślny Bawarczyk, popracowawszy nieco i posunąwszy wynalazek pod względem technicznym do pomyślnych rezultatów, począł sprzedawać takowy za drogie pieniądze fotografom, ziomkom i nieziomkom swoim. Gdy o tém wieść doszła do Warszawy, gdzie także pracowano bardzo nad tym wynalazkiem, znany w świecie literackim pan Karol Beyer, archeolog, numizmatyk i fotograf i pan Meleciusz Dutkiewicz, nie szczędząc znacznéj zapłaty i kosztów na maszyny, nabywszy od Albertego tajemnicę odbijania fotografji farbą drukarską, pierwsi po Albertem w Europie nowe porobili ulepszenia i doprowadzili wynalazek do osiągnięcia zeń praktycznęgo użytku. *(Dz. Pozn.)*

Teatr.—W piątek 24 maja opera w trzech aktach „Piękna Helena,“ chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych. Drugi występ pani H. Majeranowskiéj artystki opery warszawskiéj.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Dominik Bèze i Alfred Charpentier kupcy z Francji; Stan. Chmielowski obyw. z Podola ros.; Roman Cichowski z familją wł. d. z Kongresówki; Helena Klobasowa wł. d. z siostrą Stefanją Bobrowską z Wiednia.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Henryk hr. Potocki wł. d. z Kongresówki; E. Jastrzębski wł. d., Ant. Boguszewski wł. d., M. Nowakowski wł. d., A. Delawo wł. d., z Galicji; Karol Tullinger z Wiednia; Józef Bielański z Warszawy; Izyder Kopernicki dr. medycyny z Bukaresztu.

(Nadesłane.)

Niżéj podpisany, były oficer wojsk polskich, zostałem nagle i bez żadnéj przyczyny wydalony ze służby akcyzowéj w Krakowie, gdzie na starość — aby nie być ciężarem nikomu — pomieszczenia szukać musiałem.

Postąpienie to ze mną mniéjby mnie bolało, gdyby to uczyniono z powodu mojéj nieudolności umysłowéj lub fizycznéj; lecz na zapytanie jednego z pp. radców wydziału akcyzowego otrzymałem odpowiedź, że: przyczyną mojéj dymisji jest mój list, który dnia 6 marca rb. do jw. prezydenta miasta pisałem, a w którym dopatrzono się pogróżki. List więc ten widzę się zmuszonym ogłosić publicznie, aby każdy z łaskawych czytelników mógł się przekonać, o ile w tym liście mieszczą się pogróżki, i czy on mógł w dobréj wierze stać się przyczyną tak ostrego ze mną postąpienia — tém boleśniejszego dla mnie, że praca, którą wiernie wykonywałem, była jedyném mojém utrzymaniem. *M. F.*

Kraków 6 marca 1872.

JW. Prezydencie Dobrodzieju!

Z dobréj woli JWPana wszedłem do pracy w biurze akcyzy dnia 9 listopada 1870.

Przed wejściem i po wejściu do pracy miałem przyrzeczone odpowiednie uposażenie i remunerację; oraz miałem deklarowane mieszkanie z dwóch pokoi i kuchni składające się, o czém wiedzą dobrze W. Poseł Wajgiel i Pan Piotrowski.

Mieszkania dotąd nie dostałem, chociaż były po Stokowskim, po Niedźwieckim i po Wrotnowskim, któremi sam P. Piotrowski — bez uchwał komisji — rozporządził.

Co zaś do uposażenia, to od d. 9 listopada 1870 do 18 kwietnia 1871 pracowałem w biurze za wynagrodzeniem strażnika; zaś dnia 18 kwietnia 1871 dano mi stopień pisarza z płacą roczną 450 zła. od tegoż dnia wypłacaną.

O przyznanie mi téj płacy od d. 1 stycznia 1871 z przyzwolenia JWPana dwie podawałem prośby, na które nawet odpowiedzi nie otrzymałem.

Od początku maja 1871 do końca stycznia rb., czyli przez dziewięć miesięcy, pełniłem w urzędzie głównym obowiązki kontrolora bez podwyższenia pensji, a od 1 lutego rb. przeniesiony zostałem z tą samą płacą pisarza do biura magistratu dla prowadzenia rachunkowości akcyzowéj, zwiększonéj teraz przez przejście rzezalni pod administrację akcyzową.

Przez czas méj pracy w biurze akcyzy nie naprzykrzałem się JWPanu o obietnice, które mnie nie doszły a zniszczyły; bo w te uwierzywszy, sprowadziłem żonę i dzieci, nie mając sam dla siebie odpowiedniego utrzymania; nie uskarżałem się na przykrości, jakie w ciągu tego czasu znosiłem. Lecz gdy te dokuczliwości sięgają mnie i przy teraźniejszéj uciążliwéj pracy, przeto — ażeby nie rozmazywać moich cierpień i nikczemności prześladowców —

poważam się upraszać JWPana

1) o wyznaczenie mi wynagrodzenia na mieszkanie z przyznaniem mi takowego za czas ubiegły;
2) o przyznanie mi wyższéj płacy od 1 maja 1871, od któregoto czasu spełniam cięższe obowiązki aniżeli pisarza, — a teraz to za dwóch robić muszę.

W spodziewaniu, że JWPan raczy się do méj prośby przychylić i nie odeśle mnie do rady miejskiéj, pozostaję unižonym sługą

(Podpis.)

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 18 maja:

Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia M. Lindenbauma o nakazie zapłaty 165 zła. na rzecz Salamona Schmiedt. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Kamila de Lange o nakazie zapłaty 14 zła. na rzecz Hinde Mensch. Sąd pow. w Kutach wzywa spadkobierców Jury Pasiecznika, zmarłego w r. 1837 w Rożnie małym.

Licytacje. W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 17 czerwca i 15 lipca realność l. 227, tamże na Zawalu. W sądzie lwowskim kraj. dnia 25 czerwca, 22 lipca, suma 3,000 zła. zaintabulowana na realności liczba 220¾ we Lwowie.

Obwieszczenie. Adwokat Karol Dobruski przesiedlił się z Kołomyi do Drohobycza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 22 maja.

Od komitetu wykonawczego komisji wystawy krakowskiéj.

Przedwczoraj na posiedzeniu komitetu wykonawczego wzmocnionego udziałem przezesów i referentów wszystkich sekcji komisji wystawowéj krakowskiéj uchwalono wnioski, co do porządku czynności dla komisji i jéj organów, które pełnéj komisji do przyjęcia przedłożone będą.

Dotychczas dopiero trzy rady powiatowe wskazały komisji ludzi odpowiednich z swojego powiatu do zaproszenia ich do czynności dotyczących wystawy.

Pięć rad powiatowych nadesłały dotąd subwencje na cele wystawy produktów krajowych.

Względem posłania przedmiotów na wystawę nadeszły dotąd następujące oświadczenia:

W. Pol, mapa etnograficzna polska.

Towarzystwo sztuk pięknych krakowskie „Lituania“ Grotgera, z grupy Godebskiego, ilustrowany karton, działalności towarzystwa z lat 18.

Singer mechanik z Andrychowa nowy piec piekarski.

Juliusz Grosse z Krakowa, wina węgierskie (!!).

Tarnów miasto, tabelę: 1) śmiertelności dzieci z lat 10, 2) statystykę bursy tarnowskiéj, 3) statystykę zakładu gimnastycznego, 4) statystykę ochronki.

Komitet wykonawczy rezesłał wezwania i tabele oświadczeń do zakładów naukowych, bibliotek, rad szkolnych i t. d. według wniosków ze sekcji V, daléj do ogrodników, oraz do zdrojowisk krajowych według programu udzielonego przez dra. Zieleniewskiego. Sekcja VI rezesłała wezwania do przemysłowców swoim kosztem.

Na referenta komisji zaproszony został profesor Rozwadowski, — na sekretarza bióra Alfred Szczepański.

Andrychów 15 maja.—Pszenica 6.05, żyto 4.80, jęczmień 3.85, owies 1.90, groch 7.—, kukurydza 4.60, ziemniaki 1.65, siano 1.35, konicz 1.50, słoma 1, drzewo twarde 9, miękkie 6.50, okowita 1.20, funt mięsa 0.21, masa masła 1.50, wyrobnik dziennie 0.25—0.60.

Bochnia 16 maja. — Pszenica 5.50, żyto 4.55, jęczmień 3.95, owies 1.90, groch 5.75, bób 6.—, ziemniaki 2.—, siano 1.10, konicz 1.30, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.75, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Nowy Sącz 17 marca. — Pszenica 6.—, żyto 4.90, jęczmień 3.90, owies 2.—, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 2.—, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.40, masa okowity 0.64.

Oświęcim 16 maja. — Pszenica 6.—, żyto 5.—, jęczmień 3.80, owies 2.—, groch 7.50, bób 6.50, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, rzepak 7.50, koniczyna 32, siano 1.80, konicz 2.—, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Rzeszów 17 maja. — Pszenica 5.80, żyto 5.—, jęczmień 4.15, owies 2.40, groch 6.20, fasola 6.20, tatarka 4.—, proso 4.25, ziemniaki 1.90, rzepak 7.—, koniczyna 26, słoma 0.85, konicz 1.45, drzewo twarde 12, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 0.90, funt masła 0.40, mięsa 0.19, centnar lnu 21, konopi 19, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Tarnów 17 maja. — Pszenica 5.85, żyto 4.30, jęczmień 3.90, owies 2.07, groch 5.80, bób 4.95, tatarka 4.70, proso 4.75, ziemniaki 1.80, koniczyna 28, siano 1.20, konicz 1.30, słoma 1.10, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.96, masła 1.40.

Wadowice 16 maja. — Pszenica 6.—, żyto 5.20, jęczmień 3.90, owies 2.—, ziemniaki 1.80, siano 1.50, słoma 0.90, funt mięsa 0.22, drzewo tw. 9, miękkie 6.30, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Żywiec 15 maja. — Pszenica 6.50, żyto 5, jęczmień 4, owies 2.50, groch 6, bób 6.20, tatarka 8, proso 7.50, kukurydza 5, ziemniaki 2.20, koniczyna 36, siano 2.—, konicz 2.30, słoma 1.60, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masła 1.20.

Wiedeń 18 maja. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Ożywienie, jakiemu targ zbożowy w przeszłym tygodniu podlegał, znikło znowu częściowo w bieżącym tygodniu, a widoki znów się trochę przyćmiły. Powodem tego jest jedynie sprzyjające powietrze, a deszcze znowu urodzaje ożywiły i poprzednie obawy usunęły. Po części spadek ten dotyczy późnych letnich i jesiennych odstaw. Ugruntowane widoki, że w tym roku żniwa przynajmniéj o trzy tygodnie wcześniéj się rozpoczną jak w przeszłym, wzmocniły mdłą tendencją; dlatego téż w tym tygodniu na wszystkich targach ceny cokolwiek się obniżyły.

O krajowym handlu nic pocieszającego donieść nie można; wlecze się on i to tylko tam, gdzie targ na ciaśniejsze kółko konsumentów jest ograniczony.

Na dzisiejszéj giełdzie obrot wynosił do 25,000 mierzyc pszenicy. Przy bardzo małéj chęci kupna, a dość średnim dowozie cena od przeszłego tygodnia o 10—15 c. spadła; za średnie gatunki żądano o 10—15 c. niżéj. — Żyta dość znaczna podaż o 5—10 c. taniéj.— Jęczmień bez obrotu. — Owies bez zmiany.

Notowano urzędownie pszenicę na 84½ ft. do 87 ft. 6.70—7.20 za centnar cłowy; żyto 79—80 ft. 4.05; jęczmień 72 ft. 3.35; kukurydzę 4.20 za centnar cłowy; owies 48—53 ft. 2.02—2.36; ziemniaki 1.80—2.20; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6—7.

Peszt 18 maja. *(Targ zbożowy.)* — Pszenica i kukurydza mdło, jęczmień i owies spokojnie. Obrot niewielki.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.30,—6.05, na 86 ft. 7.20—7.25 za 100 funtów cłowych. Żyto po cenie stałéj, 3.60—3.65 za 80 fnt. Jęczmień 2.75—2.90. Owies utrzymuje się po 1.80—1.90. Kukurydza 3.90—4. Proso 3.10 do 3.20. — Spirytus 59.50.

Szmalec 33 zła. za centnar.

Wrocław 18 maja. — Płacono za pszenicę 88 ft. 250 sgr., żyto 84 ft. 173 sgr., owies 50 ft. 142½ sgr., rzepak 150 ft. brutto —.— sgr. Oléj 25½ tal. Spirytus 1000 stopni Trall. 23 tal.

Wiedeń 21 maja.

(Targ wołowy.) — Na targ dzisiejszy dostarczono 2780 wołów; między temi: galicyjskich 1778, węgierskich 796, a z prowincji niemieckich 206.

Płacono za centnar najlepszych, ciężkich 33.50—34 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Towarzystwo browarowe w Liesing.— Akcje tego towarzystwa, na które subskrypcja jeszcze się nie skończyła, sprzedawano — jak nam z Wiednia donoszą — w wielkich pozycjach po kursie 128.50, a przy dobrém usposobieniu giełdy dla tego przedsiębiorstwa kurs ten może się jeszcze podwyższyć.

Wiadomości telegraficzne.

Opawa 21 maja. *Gazeta Opawska* donosi, że z powodu samowolnego przekroczenia statutów i odbywania tajnych posiedzeń rozwiązano bielszczańskie stowarzyszenie robotników „Harmonia“.

Peszt 21 maja. Ponownéj prośby Hollana o dymisję nie przyjęto, co do jego stanowiska niezapadło jeszcze żadne postanowienie.

Peszt 21 maja. Cesarz zezwoli na zwołanie sejmu węgierskiego na dzień 1go września.

Peszt 21 maja. *Lloyd peszteński* donosi z Konstantynopola, że zawarty między Austrją a Turcją nowy układ cłowy w tych dniach podpisano. Taryfa nowa zacznie obowiązywać od 15 czerwca.

Szach perski odbędzie w sierpniu podróż po Europie — przyczem odwiedzi Wiedeń i Peszt.

Peszt 21 maja. W całym kraju nie masz wsi ani miasta, — gdzieby podczas Zielonych Świątek nie były się odbywały narady wyborcze. — W niektórych miejscach były one burzliwe i zakończyły się rozlewem krwi.

W Uellö w komitacie peszteńskiem przyszło do bitki, wśród któréj rzucano kamieniami; nie obeszło się także bez pokłócia nożami. Obito sędziego i pandurów tak, że musieli ustąpić. — Kilka osób ciężko raniono tak, że trudno spodziewać się wyleczenia.

Zagrzeb 22 maja. Przy uroczystości urządzonéj w rocznicę śmierci Jellacica zrobili narodowcy demonstrację przez odśpiewanie pieśni narodowych przy pomniku Jellacica. Wojsko wystąpiło i przyaresztowało kilka osób.

Zagrzeb 21 maja. Gazeta urzędowa zagrzebska konstatuje, że przywódzcy stronnictwa narodowego traktujący z Lonyayem chcieli za oddanie im urzędów, poświęcić autonomję Kroacji.

Paryż 21 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego, które się o godzinie 2 popołudniu rozpoczęło, był wielki napływ ludzi. Trybuny dla publiczności są zapełnione szczególnie przez kobiety. Na porządku dziennym jest wniesiona przez Rouhera interpelacja dotycząca zarządzeń ministra wojny wobec odkrytych nadużyć komisji dostawowéj. Będzie przemawiał Rouher a jak przypuszczają także i Thiers. Wyczekują posiedzenia z wielkiem wytężeniem.

Wersal 21 maja wieczór. Na dzisiejszém spokojnie odbytém posiedzeniu zgromadzenia narodowego, starał się Rouher usprawiedliwić rząd cesarski wobec oskarżeń Audiffret'a, przyczém nie zaniechał wycieczek przeciw Gambecie. Ten odpowiedział w krótkości, żeby się to sprzeciwiało jego godności, gdyby odpowiadał na aluzje Rouhera. (Żywe oklaski ze wszystkich stron).

Jutro będzie dalszy ciąg rozpraw. Spodziewają się odpowiedzi Audiffreta na dzisiejszą trzygodzinną mowę Rouhera.

Rouhera mowa składała się z dwóch części, gdyż po dwóch godzinach tak był zmęczony, że musiał zrobić przestanek. Rouher stawał nietylko w obronie Ludwika Napoleona, ale także marszałka Palikao.

Bilbao 20 maja. Bandy buntowników baskijskich stawiają się celem poddania się w Owate i w Arechavalete (miejscowościach w prowincji Gwipozcoya); sądzą, że powstanie karlistów się skończyło.

Nowy-Jork 20 maja. Zapewniają, że cel poprawki do artykułu dodatkowego przez komitet senatu uczynionéj do tego zmierza, ażeby Anglji przeszkodzić, iżby w przyszłości ani roszczeń do zwrotu szkód pośrednich jak te, które wymienia memorjał amerykański, ani też takichże z naruszenia neutralności wypływających roszczeń nie uważała za możliwe. Sądzą, że dla téj zmiany większość dwóch trzecich części jest zapewnioną.

Przegląd polityczny.

Podczas kiedy główniejsze liberalne dzienniki wiedeńskie popadły w zupełny ministerjalizm, jedna *Deutsche Ztg* trwa na stanowisku niezawisłém i godném. Nie przestaje ona wprawdzie proklamować zasady wyższości szczepu germańskiego w Austrji, i powołania jego do przodownictwa między innymi ludami monarchji; ale to już jest taka mrzonka narodowa, z któréj nigdy żadnego Niemca żadne nie wyleczy doświadczenie. Nie mniéj jednak *Deutsche Ztg* wykazuje ciągle punkta sporne, w których różni się od zapatrywań i dążności dzisiejszego gabinetu, a między temi punktami najbardziéj nas interesuje sprawa galicyjska.

„O niektórych członkach dzisiejszego gabinetu — pisze ona — wiadomém jest, że nie pragną wcale na serjo ugody galicyjskiéj, a jak się to teraz pokazuje, zapatrywania tych członków odniosły zwycięztwo. Boć przecie obecne stadjum sprawy galicyjskiéj, ciągłe wysuwanie naprzód nowego jakiegoś planu, który nazajutrz się cofa — jest to istną grą w ciuciubabkę, która ma na celu dojść do najłatwiejszego sposobu zaprzepaszczenia ugody galicyjskiéj bez skompromitowania się.“

Takie same zdanie o „nowym planie“ ministerstwa objawiliśmy przed dwoma tygodniami.

Prócz sprawy galicyjskiéj *Deutsche Ztg* domaga się jeszcze załatwienia dwóch spraw innych objętych programem stronnictwa „niemieckiego“ a mianowicie reformy wyborczéj i zupełnego zniesienia konkordatu.

„Reformy te — pisze *Deutsche Ztg* — miały służyć do wzmocnienia wolności i konstytucji. Ministerstwo przyjęło swego czasu te reformy do swego programu akcji, ale zbywa nas tylko obietnicami i każe nam się kontentować zamiast nich, „konsolidowaniem się ministerstwa“.

Taki stan rzeczy zdaje się *Deutsche Ztg* chorobliwym; a w chorobliwości téj widzi ona prawdziwą i głębszą przyczynę wszystkich wiadomości o przesileniu ministerjalném, które pierwéj czy późniéj sprawdzić się muszą.

Podajemy powyżéj przebieg wczorajszych posiedzeń izby niższéj. Prezydent przedłożył izbie niższéj wezwanie ministerstwa do wyboru wspólnych delegacji.

W Węgrzech rozpoczną się teraz znowu wybory do sejmu, który zwołanym został na d. 1 września b. r.

Bawarja uczyniła teraz znowu jeden krok na drodze ujednostajnienia prawodawstwa w Niemczech. Od dnia 1go stycznia 1873 r. wprowadza ona u siebie pruską ustawę przemysłową, jako ustawę ogólno-państwową.

Zgromadzenie narodowe francuzkie nie ma ochoty przyjąć wniosku Haentjensa, aby komisji śledczéj kapitulacyjnéj poruczyć także zbadanie sprawy kapitulacji Paryża. Komisja, do któréj wniosek ten odesłano, postanowiła wnieść odrzucenie go.

Sąd wojenny w sprawie jen. Bazaina już jest uformowany.

Zwycięztwa karlistów według ostatnich depesz istnieją tylko na papierze. Stronnictwo klerykalne rozszerza tendencyjnie wszystkie te wieści.

Ostatnie telegramy.

Berlin 22 maja. Biuro Wolffa donosi: Wczoraj wysłano rozporządzenie rządu do biskupa warmińskiego, w którém wyrażone jest największe zdziwienie z tego powodu, że biskup w oświadczeniu swojém czyni zawisłem posłuszeństwo dla ustaw krajowych od uznania zwierzchników swoich duchownych. Rozporządzenie zwraca z wielkim naciskiem uwagę na to, że i kościół katolicki, jak wszystkie inne korporacje, podlega ustawom państwowym.

Daléj wspomina rozporządzenie o przyrzeczeniu wierności, jakie biskupi pruscy składają królowi, stwierdza nieprawność exkomuniki, naruszającéj cześć obywatelską dotkniętych nią osób, a wydanéj bez przyzwolenia ze strony państwa i przychodzi w końcu do następujących wniosków: 1) biskup powinien przez urzędowe oświadczenie usunąć krzywdę, jakiéj na swéj czci obywatelskiéj doznały osoby dotknięte publiczném ogłoszeniem wielkiéj exkomuniki; 2) biskup powinien rządowi państwa dać przyznanie, że nadal posłusznym będzie ustawom państwa w całéj ich rozciągłości. Jeżeliby tym żądaniom nie uczynił zadość, rząd uważać będzie stosunki państwa z kościołem jako żupełnie zerwane i stosownie do tego sobie postąpi.

Berlin 23 maja. Sejm niemiecki wyraził kanclerzowi uznanie za to, że tenże poczynił kroki na rzecz żydów w Rumunji i wezwał kanclerza, by uczynił, co uzna za stosowne do zapobieżenia nadal podobnym ekscesom. Rząd zgodził się na wniosek skonstatowany z naciskiem, że poczynić się mające kroki nie będą miały charakteru polityki interwencyjnéj.

Paryż 22 maja. *Dzien. urz.* ogłasza sprawozdanie komisji wyznaczonéj do zbadania kapitulacji Strassburga. Sprawozdanie wypowiada surową naganę dla jenerała Uhricha za to, że kapitulował choć ani razu do twierdzy szturmu nie przypuszczono, że nie zniszczył sztandarów i amunicji, że nie żądał pozwolenia na opuszczenie miasta z honorami wojskowemi i że dozwolił oficerom dawać przyrzeczenia, że nie będą więcéj walczyć przeciw nieprzyjacielowi.

Wersal 23 maja. (Zgromadzenie narodowe.) Sprawozdawca Audiffret i Gambetta uderzają gwałtownie na cesarstwo i Rouhera wśród burzliwych oklasków zgromadzenia, poczém przyjęto jednogłośnie 692 głosami następujące przejście do porządku dziennego nad interpelacją Rouhera: „Zgromadzenie narodowe przechodzi do porządku dziennego w téj nadziei i z tą otuchą, że komisja mająca zbadać dostawy zdoła wskazać wszystkie odpowiedzialne za nie osoby przed i po 4 września.“

Kursa. — Wiedeń 23 maja, godz. 2. Srebro 111.40. — Akcje kredyt. 334.10.— Lombardy 201.70. — Losy 1860 r. 104.25. Losy 1864 r. 147.—.— Akcje franko-austr. 138.—.— Napoleony 9.04.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.50. — Akcje banku 833.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.10. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.50. — Akcje anglo-banku 316.75. — Akcje kolei rząd. 363.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.—. — Akcje kolei pardubickiéj 183.50. — Akcje kolei północ. 231.50. — Tramway 306.—. Akcje banku budowy 123.80. — Akcje kolei wschodniéj 141.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 110.50. — Ogólny austrjacki bank 240.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
KRAKOW 23 maja.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 026	77 50	76 25
[illegible]% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —157	76 —	74 75
[illegible]% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —197	83 60	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —166	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 208	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 136	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 23	93 —	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	259 —	255 —
„ „ Czern.-Jassy	167 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	106 50	103 50
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 75	110 75
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	154 75	153 50
Talary pruskie	168 50	166 50
Dukat obrączkowy	5 42	5 32
20-frankówka	9 08	8 9.
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 22 maja.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 90	64 70
„ „ w srebrze 5%	72 30	72 2[illegible]
Losy.		
zad. z r. 1839 całe za 100	328 50	327 5[illegible]
„ „ 1839 ⅕ „ 100	328 —	327 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 50	94 7[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	[illegible]03 25	103 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	125 50	124 50
Rząd. 1864 za 100	147 25	146 7[illegible]
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 7[illegible]
Węgier. poż. premiow. 100	104 60	104 40

	żądają	płacą
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 80	75 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	14 75
Salm „ 40 „ mk	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk	119 50	118 50
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	77 —	76 50
„ siedmiogrodzkie	79 25	78 75
„ węgierskie	82 50	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 25	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	101 —	109 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	314 25	313 75
Anglo-hungaria „ 80 „	111 50	110 50
Boden Credit austr. 80 „	275 —	273 —
„ „ węg. 80 „	131 —	130 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	334 —	333 70
Depositenbank „ 80 „	101 50	100 5[illegible]
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1000 —	995 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	138 7[illegible]	138 25
„ węgierskie 80 „	109 50	109 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	220 50	2[illegible]9 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	835 —	833 —
Ogólnego austrjackiego „	24[illegible] 50	239 50
Unionbank za 200 „	278 —	277 —
Vereinsbk austr. 80 „	128 —	127 5[illegible]
Verkehrsbank 200 „	201 —	200 50
Wechslerbk wied. 80 „	320 50	320 —

	żądają	płacą
Wechslstub Gesel. 8[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wien. Bnk Verein 8[illegible]	[illegible]	[illegible]
Živnost. bánka p.	[illegible]	[illegible]
Čechy a Moravu 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 2[illegible]	[illegible]	[illegible]
Böhm. Nordbahn 150 wa.	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	50 —	— —
Elisabeth 200 mk.	259 50	250 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 50	212 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2312 —	2307 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 —	211 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	256 25	255 75
Kaschau Oderberg 200 wa.	185 —	184 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 50	165 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 50	141 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213 25	212 75
„ lit. B. „ 200 „	186 50	186 25
Praga-Dux „ 150 „	111 50	111 —
Rudolfbahn „ 200 „	180 25	179 05
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 50	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	362 —	361 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	201 50	201 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 50	183 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	278 50	278 —
Tramway wied. 200 „	305 —	304 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	167 —	166 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 25	165 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	140 25	139 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	122 20	121 90
„ Wied. 80	149 —	148 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 50	29 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut. 100	196 —	196 —
Masz. cegiel. wied. 200	90 —	88 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	[illegible]03 50	102 50
Schlöglmühle Pap. 80	117 —	116 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. losb. 4½% sr.	[illegible]	[illegible]
Centr. Bd. Kr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Galic. Tow. kred. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ banku Hyp. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
	— —	— —
Nationalbank m. k. 5%		
„ w. a. 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 80	93 60
Böhm. Nordbahn 5% „	102 75	102 25
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth 5% „	93 —	92 50
„ 1869 — 70 5% „	— —	103 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	— —	92 —
„ „ w. a. 5½%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 20	103 90
Franz. Josef „ 5% „	101 50	101 30
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104 50	104 —
„ II. em. „ 5% „	101 90	101 60
„ 1871. III. „ 5% „	99 75	99 5
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 —	93 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	89 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 20	82 80
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 6[illegible]	101 35
Rudolfbahn „ 5% „	96 50	96 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt.	133 —	132 50
Südbahn (Lombardy) „	114 50	114 —
„ zł. 200 5% sr.	95 60	95 40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78
„ „ w. a. 5% sr.	97 80	97 50
Theissbahn „ 5% „	— —	— —

	żądają	płacą
Węg. gal. kol. 5½ [illegible]	[illegible]	90 —
„ Nrdost [illegible]	[illegible]	89 75
„ Ostbhn [illegible]	[illegible]	82 30
Wexle na 3 mies.		
Frankfurt skonto 3½% [illegible]	[illegible]	95 10
Hamburg [illegible]	[illegible]	83 40
Londyn [illegible]	[illegible]	113 25
Paryż [illegible]	[illegible]	44 5[illegible]
Monety:		
Dukat ważny	5 44	5 43
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 05	9 04
Srebro	111 60	111 40
Talar pruski	168 75	168 25
LWOW, 21 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 —	163 50
„ „ krajow. 80	68 —	67 —
Listy zast. galic. 5%	83 30	82 80
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ „ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 85	76 35
Półimperjał ros.	9 18	9 03
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ „ papier.	1 55	1 54
WARSZAWA 17 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	88 05	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 20	96 97
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 50
„ „ warsz.-teresp.	122 —	121 —
Listy zast. serji 1. 4%	92 20	91 85
„ „ „ 2. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 61	— —
„ „ nowe 5%	91 10	90 85
kupon ubiegły	2 01	— —
„ likwidacyjne 4%	77 1[illegible]	76 80
kupon ubiegły	1 84	— —
BERLIN 21 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	53⅜

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI

na akcye

Towarzystwa Wyrobu Piwa w Liesing.

Kapitał akcyjny 6,000.000 złr. w 60.000 akcyach po 100 złr.,

które zupełnie wpłacone zostały,

z których zaś tylko 40.000 sztuk do publicznéj subskrypcyi się przedkłada.

Siedziba Towarzystwa koncessyonowanego dekretem Wys. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11go kwietnia 1872 r. L. 5560,

znajduje się w Wiedniu.

Zadaniem Towarzystwa

podług art. 2 statutów jest:

a) Nabycie, dalsze prowadzenie i rozszerzenie browaru z przynależnościami dotąd istniejącego w Liesing pod firmą Loewenthal & Faber wraz z zakładem do tego należącym i przywiązanemi do niego prawami.
b) Założenie, nabycie i prowadzenie innych browarów lub innych tego rodzaju przedsiębiorstw i fabryk na własny lub obcy rachunek.
c) Nabywanie i zużytkowanie ziemskich i innych ruchomych własności, szczególnie do interesu wyrobu piwa.
d) Nabywanie zarobkowych i innych koncessyj potrzebnych do prowadzenia powyższego interesu.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa:

Dr. Edward Sturm, adwokat, prezydent.
August v. Barber, firma Barber & Klusemann, wice-prezydent.
Dr. Rudolf Pobheim, c. k. notaryusz, wice-prezydent.
Maurycy Faber, senior } dotychczasowi współwłaściciele **browaru w Liesing**
Maurycy Faber, junior } firma **Loewenthal & Faber.**
August Kern, dyrektor austr. Hypothekar Rentenbank.
Baron Karol Korb Weidenheim, deputowany do Rady Państwa, właściciel większych posiadłości.
Dr. Emil Pfeiffer, deputowany do Rady państwa.
Baron Ludwik Villa Secca, deputowany do Rady państwa i właściciel większych posiadłości.

Warunki Subskypcyi:

Subskrypcya odbywać się będzie **dnia 24go i 25go maja 1872 roku** w niżéj wymienionych miejscach.

w **Wiedniu**, w austr. Hypothekar Rentenbank, Schottenring, 20,
„ w austr. Sparbank, Graben, 12 i w filiach,
„ Leopoldstadt, Kleine Sperlgasse, Nr. 6,
„ Fünfhaus, Schönbrunner-Strasse, Nr. 44,
„ Neulerchenfeld, Hauptstrasse, Nr. 2,
w **Peszcie**, w Węgierskim Escompte- & Wechsler Bank,
w **Pradze**, w Živnostenska Banka,
w **Tryeście**, u p. Weisenfeld Nipote,
w **Bernie**, w Depositen- & Wechslerbank,
we **Lwowie**, w Galicyjskim Akcyjnym Banku Hipotecznym,
„ w Galicyjskim Banku Krajowym,
w **Krakowie**, w filii Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego,
„ u p. Blau & Epstein,
w **Czerniowcach**, w **Tarnopolu**, w **Samborze**, w **Bielsku**, } w Filiach Banku Hipotecznego,
w **Opawie**, u p. C. R. O. Schüler,
w **Lincu**, w Banku dla Wyższéj Austryi i Salzburga,
„ w Industrie- & Commerzial-Bank,
w **Gracu**, w Styryjskim Banku Eskomptowym,
w **Lublanie**, w Fili Styryjskiego Banku Eskomptowego,
w **Klagenfurt**, „ „ „ „
w **Agram**, w Kroackim Banku Eskomptowym,
w **Sissek**, w Filii Kroackiego Banku Escomptowego.
w **Monachium**, w Bawarskim Banku Handlowym.

Cena subskrypcyjna akcyj subskrybować się mających, wynosi od akcyi 120 złr. w. a.

Przy subskrypcyi należy złożyć kaucję w kwocie 20 złr. za każdą subskrybowaną akcyę w gotówce, w asygnatach kasowych, lub też w papierach giełdowych 10% niżéj kursu.

Zastrzega się redukcya zgłaszających się, w razie gdyby liczba tychże przewyższyła liczbę akcyj do subskrypcyi przeznaczonych, niemniéj w właściwym czasie rezultat subskrypcyi podany będzie do publicznéj wiadomości.

Odebranie repartowanych akcyj nastąpić ma w miejscu subskrypcyi po złożeniu kwoty emisyjnéj i za zwrotem pięcioprocentowych odsetek od akcyj pod rygorem utraty kaucyi w przeciągu dni dziesięciu po ogłoszeniu repartycyi.

Wiedeń, 8 maja 1872 r.

Za koncesjonaryuszów:
Oesterreichische Hypotekar-Renten-Bank.

PROSPEKT:

Przedsiębiorstwo, którego akcje właśnie do publicznej subskrypcji przedkładają się, nie jest ani nowem, ani też nowo dopiero założyć się mającem.

Piwowarnia w Liesing w początku w małych rozmiarach, rozwinęła się do zakładu wartości pierwszorzędnej. W początku zakład ten urządzony na wyrób 27.000 wiader piwa, w przeciągu kilkunastu lat produkcja jego podniosła się rocznie do pół miliona wiader piwa. Zakład ten zajmuje 59.200 sążni kwadratowych ziemi, z których mniej więcej 12,000 sąż. kwad. jest pobudowanych fabrycznemi budynkami. Fabrykat jego cieszy się pierwszorzędnym rozgłosem, nie tylko w kraju własnym, lecz ma także znaczny i co dzień wzrastający odbyt we Włoszech i na Wschodzie. Uwzględniając zaś skutek niewątpliwy, jaki niezawodnie wyrób ten odniesie na wystawie światowej, popyt za nim, zarówno jego wyrobowi niebędzie na przyszłość doznawał żadnych ograniczeń.

Podniesienie wyrobu było też powodem przemiany w towarzystwo akcyjne. **Dwa miljony złr.** służyć mają wyłącznie na dostarczenie najwydatniejszych funduszów do prowadzenia i rozszerzenia tego przedsiębiorstwa, które też **Piwowarnię w Liesing** (przechodzącą na własność Towarzystwa akcyjnego z zapasem w wartości 1½ miliona) na roczny wyrób 600.000 wiader piwa i wyżej podniosą.

Niema wątpliwości, że przedsiębiorstwo to przyniesie ogromne korzyści. Przemawiają za tem rezultaty osiągnięte w innych akcyjnych browarach. Piwowarnia w **Schlüsseldorf** wykazuje w ostatnich latach w przecięciu 25%, piwowarnia **Steinbruch** 15 do 20%, i inne piwiarnie za granicą wykazują też podobnie znaczne oprocentowanie wkładowego kapitału. Zatem też przemawia ta okoliczność, że dotychczasowi właściciele przedsiębiorstwa, wzmocniemi ludźmi fachowémi, w zarządzie tego zakładu nadał udział biorą.

Pod takiemi warunkami, podwyższenie zakładowego kapitału, rozszerzenie i polepszenie fabrykacji, daje gwarancję, iż nietylko dochód dotychczasowy będzie zapewniony lecz także znacznie się pomnoży.

Ze względu na to, co powyżej przytoczono, przedstawia się **Piwowarnia w Liesing** jako przedsiębiorstwo w warunkach swego bytu zdrowe, w swoim dalszym rozwoju zapewnione, a co do rentowania się oparte na silnych podstawach, którego też akcje do najbardziej poszukiwanych i pierwszorzędnych policzyć można. —

Na zapasach około 200.000 wiader już leży zysk przeszło 400 000 złr. w. a.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.